

SŁOWO

WILNO, Sobota 26 maja 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Expose min. Zaleskiego.

Na senackiej komisji Spraw Zagranicznych.

WARSZAWA, 25.V. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senator minister August Zaleski wygłosił dłuższe przemówienie o polityce zagranicznej Polski. Przemówienie to, jak zaznaczył min. Zaleski, jest uzupełnieniem obrazu poczyniań rządu w dziedzinie polityki zagranicznej w ubiegłym dwuletnim okresie.

Na wstępie p. Minister dłużej się zatrzymał nad zasadniczą kwestią, której rząd nasz podporządkował swe poczynania, t. j. nad problemem organizacji pokoju w najszerszym tego słowa znaczeniu. Z kolei przechodząc do omówienia dwóch podstawowych zagadnień rozbrojenia i akcji pojednawczej min. Zaleski oświadczył:

Polska dzięki swemu położeniu geograficznemu, tak dawniej, jak i dzisiaj posiada szczególne znaczenie dla pokoju Europy, jako jeden z ważnych bastionów bezpieczeństwa narodów. Traktat zawarty przez nas z Sowietami w Rydze w 1921 roku stanowił fakt pierwszorzędny, znaczenia dla struktury, w której ramach mieści się życie narodu. Jest to traktat oparty na zasadzie oszczędzania przeciwnika. Wykazaliśmy przez to w dostatecznej mierze, że dalekie nam są egoistyczne cele, a chodzi nam przede wszystkim o stworzenie podstaw dla nowego życia, mogących zabezpieczyć powszechny pokój.

Również i na zachód oczy nasze były skierowane. Pragnęliśmy i tam przyczynić się jak najwydatniej do rozbrojenia organizacji pokojowych. W konferencjach, których przebieg i prace będą ważną kartą powojennej historii świata, braliśmy najczynniejszy udział wykazując wielkie umiarkowanie, a zarazem tendencję do najlepszego realnego rozstrzygnięcia zażądania bezpieczeństwa i pokoju. Niestety nie osiągnęliśmy jeszcze takiego poczucia prawdziwej przyjaźni i szczerunku pomiędzy narodami, aby umożliwić działanie w pełnej mierze tego czynnika moralnego. Jednak wierzę najmocniej, że akcja nasza prowadzona także w tym kierunku nie będzie płonną i że ostatnia propozycja amerykańska przyczyni się do jej rozwoju. Jeżeli tekst propozycji amerykańskiej budzi jakieś wątpliwości przez swój ramowy charakter, to wątpliwości te zostały zasadniczo usunięte po przemówieniu sekretarza stanu Kelloga w Nowym Yorku dnia 28 kwietnia. Wobec tego, że warunki proponowanego paktu w niczym nie przeczą w treści swej zacięgnięty przez nas zobowiązaniom międzynarodowym, chodzi więc jedynie o to, aby słowa sekretarza stanu Kelloga nabrały mocy obowiązującej dla wszystkich, którzy pakt ten podpiszą.

W dalszym ciągu dłużej zatrzymał się Minister na międzynarodowej współpracy ekonomicznej, podkreślając, iż jest ona sklepieniem organizacji pokoju.

Poruszając sprawę handlu zagranicznego p. minister w ten sposób określił stosunki nasze z dwoma najbliższymi sąsiadami:

Z dwoma naszymi bliskimi rynekami zbytu unormowanie stosunków handlowych jest niestety jednak trudne. Na wschodzie sąsiadujemy na przestrzeni przeszło 1500 km. z państwem, którego specjalny ustrój polityczny wewnętrzny sprzeciwia się normalnemu rozwojowi stosunków gospodarczych opartych na swobodnej wymianie dóbr. Mimo, iż obroty handlowe między Polską a ZSSR wzrastają, są one jednakże niewielkie w porównaniu z sumą tych obrotów, które były dokonywane przed wojną między ziemiami b. Królestwa Polskiego i b. imperium rosyjskim. Również podkreślić należy ujawniające się od roku 1925 zjawisko zmniejszania się polskiego wywozu do ZSSR. Dwie najważniejsze przyczyny działają hamująco na rozwój tych handlowych stosunków. Pierwsza z nich polega na tem, że rząd sowiecki obroty handlowe z państwami innymi prowadzi nie pod kątem widzenia ściśle gospodarczym, ale pod kątem widzenia politycznym. Drugim hamującym czynnikiem w rozwoju stosunków handlowych między Polską a ZSSR jest, jak już wyżej zaznaczyłem, gospodarka i polityczna struktura Związku Sowieckiego.

Ze strony zachodniej graniczy Polska z państwem o wybitnie intensywniejszej produkcji przemysłowej. Polska będąc w znacznej mierze krajem rolniczym doskonale uzupełnia się ze swoim zachodnim sąsiadem. Wychodząc z tego założenia rząd polski dążył stale do sfinalizowania rokowań

Nowa konstytucja litewska.

KOWNO, 25.V. (Tel. wł.) Dziś prezydent republiki litewskiej za zgodą gabinetu ministrów i kontrolera państwowego zatwierdził ostatecznie nową litewską konstytucję. Zgodnie z nią prezydent republiki wybierany jest na siedem lat, a Sejm na lat pięć. W przerwach między kadencjami jak również w czasie między sesjami prezydent ma prawo wydawać ustawy, uchylać i wykonywać budżet, a także ratyfikować umowy międzynarodowe.

Gabinet ministrów odpowiada solidarnie przed Sejmem i podaje się do dymisji jeśli Sejm większością $\frac{3}{5}$ głosów uchwalił wotum nieufności.

Stolicą Litwy według nowej konstytucji litewskiej jest Wilno. Stolica ta może być przeniesiona do innego miasta tylko czasowo na podstawie specjalnej ustawy.

Zmiana konstytucji lub jej uzupełnienie może być przeprowadzone większością $\frac{3}{5}$ członków sejmu. Sejm ma być wybierany na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Głosować będą mogły osoby, które doszły do lat 24, zaś bierne prawo wyborcze posiadać będą obywatele zaczynając od lat 30. Dla omawiania i opracowywania projektów ustaw powołuje się radę państwa. Nowa konstytucja wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Będzie ona opublikowana jutro rano w dzienniku urzędowym.

Pomyślny wynik narad polsko-litewskich w Berlinie

BERLIN, 25.V. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu polsko-litewskiej komisji mieszanej do spraw prawnych i lokalnego ruchu granicznego uzgodniono została całkowicie reszta artykułów umowy o małym ruchu granicznym. Sobotnie posiedzenie komisji poświęcone ma być końcowym pracom redakcyjnym. Prawdopodobnie jest, że umowa ta zostanie w sobotę parafowana a nawet podpisana.

Przyszły premier gabinetu Rzeszy.

BERLIN, 25.V. PAT. „Vossische Ztg.” przewiduje, że po dymisji gabinetu Marxa prezydent Rzeszy Hindenburg powierzy misję utworzenia nowego gabinetu postowi socjalistycznemu Muellerowi, jako przewodniczącemu najliczniejszej frakcji w nowym Reichstagu.

Pomyślnie zakończenie rokowań o Tanger.

PARYŻ, 25.V. PAT. Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu szybkiego i pomyślnego zakończenia rokowań włosko-francuskich w sprawie Tangeru. Prasa przewiduje że podpisanie statutu przez cztery mocarstwa nastąpi niezwłocznie po ustaleniu przez rządy rzeszowskie ostatnich jego szczegółów. Dzienniki zaznaczają, że układ obecny pozwala się spodziewać pomyślnego rozwiązania innych zagadnień francusko-włoskich.

Japonia odpowie na projekt Kelloga.

TOKIO, 25.V. PAT. Gabinet zatwierdził projekt odpowiedzi na nadesłane przez Kelloga propozycje w sprawie zawarcia paktu antywojennego. Agencja Reutersa dowiaduje się, że gabinet japoński przyjmuje w zasadzie te propozycje wypowiadając się jedynie za wprowadzeniem drobnych zmian.

Zalogi japońskie zwiększono.

TIEN-TSIN, 25.V. PAT. Przybyło tu 800 żołnierzy japońskich. Siły japońskie w Tien-Tsinie powiększyły się więc do liczby 4.500 z 12 armatami polowymi i 9 aeroplanami.

Ostatni lot próbnny majora Kubali.

RARYŻ, 25.V. PAT. Majorowie Idzikowski i Kubala rozpoczęli 40-godzinny lot próbnny, zabierając na swoich samolocie 4.500 litrów benzyny. W razie pomyślnego wyniku, lot ten będzie ostatnią próbą przed podjęciem rajdu przez Atlantyk.

Zagmatwana sytuacja w Grecji.

ATENY, 24.V. PAT. Prasa uważa, że sytuacja polityczna jest zagmatwana. Według dzienników przewidywana jest rekonstrukcja gabinetu, do którego weźliby przedstawicieli wszystkich grup, albo też stworzenie rządu przez Venizelosa. Conduktis odbył narady z przedstawicielami poszczególnych grup, zastrzegając sobie prawo decyzji w późniejszym czasie. Policja zabroniła organizowania manifestacji skierowanych przeciwko Venizelosowi.

o traktat handlowy polsko-niemiecki, unikając przytem wiązania ich bezpośrednio z aktualnymi zagadnieniami politycznymi. Jak Panom wiadomo, rokowania handlowe natrafiły na poważne przeszkody z chwilą zastosowania wojny celnej, wynikłej z powodu wydania w Niemczech zarządzeń uniemożliwiających import polskiego węgla. W toku dalszych rokowań stałe natrącałymi na piętrzące się trudności wywołane faktem, że system reglamentacji oraz zakazów ze strony niemieckiej uderzył w nasze najistotniejsze postaty gospodarcze. Utrudnienia reglamentacyjne niemieckie, uniemożliwiające przeprowadzenie naszych najistotniejszych postulatów gospodarczych, jak eksportu stałego kontyngentu węgla oraz produktów hodowlanych do Niemiec przypisać należy w głównej mierze wpływom pewnych sfer politycznych. Pragnąc oprócz traktatu handlowego polsko-niemieckiego na możliwie szerokich podstawach, rząd polski gotów był zawsze zmienić nienormalny ten stan rzeczy. Oczywiście nieodzownym warunkiem zniesienia ograniczeń z naszej strony miałyby być równoważnościowe koncesje niemieckie i uwzględnienie naszych zasadniczych postulatów gospodarczych. Niestety dyktandozasowe rokowania handlowe nie doprowadziły pod tym względem do pozytywnego wyniku.

Z powyższego przedstawienia naszych ogólnych wytycznych polityczno-gospodarczych oraz trudności na jakie napotyka uregulowanie stosunków handlowych z naszymi dwoma głównymi sąsiadami widzą panowie jak olbrzymia istnieje rozbieżność pomiędzy teorią głoszoną na arenie międzynarodowej, a praktyką stosowaną przez niektóre państwa.

W dalszym ciągu p. minister omawia dziedzinę poczyniań poszczególnych państw w kierunku wzajemnego poznania się kulturalnego, wreszcie omawia zagadnienie opieki nad obywatelami polskimi zagranicą i przedstawia poczynania rządu polskiego w tej dziedzinie w ciągu dwóch lat ostatnich.

Staralem się — kończy p. Minister — przedstawić panom po krótko te główne dziedziny, w których rozwija się działalność mego resortu bezpośrednio lub też te, w których kolaboruje ona z innymi resortami. Chodziło mi jedynie o scharakteryzowanie tej łączności jaka zachodzi pomiędzy zjawiskami ekonomicznymi i polityką zagraniczną. Połączenie tego co powiedziałem w komisji sejmowej z tem co miałem dopiero co zaszczyt przedłożyć panom stworzy mniej więcej pełny obraz naszych stosunków i poczyniań na arenie międzynarodowej, które powinny być nacechowane duchem jedności oraz we wszystkich swych dziedzinach dążyć powinny do tego samego celu, t. j. do utrzymania pokoju i do wzmocnienia stanowiska Rzeczypospolitej na zewnątrz.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 74.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Proces Doniecki.

Toczący się od tygodnia proces inżynierów i techników, oskarżonych o spisek mający na celu zrujnowanie przemysłu górniczego w Zagłębiu Donieckim jest świetną ilustracją fikcji sądu w bolszewji. Zaaranżowany przez GPU w momencie, kiedy sytuacja wewnętrzna Sowietów wymagała koniecznie znalezienia winnych w celu usprawiedliwienia katastrofalnego stanu przemysłu i niepowodzeń gospodarczych, które w pierwszym rzędzie dały się w znaki masom robotniczym, jest jedną w swoim rodzaju komedią rzekomego aktu sprawiedliwości, która może znaleźć miejsce wyłącznie tylko w kraju ponurej anegdoty.

Przebieg pierwszych dni procesu jasno wypukła ten charakter rozprawy. Oto np. obrońcy oskarżonych proszą o wezwanie świadków, którzy mają potwierdzić takie a takie okoliczności, ważne z punktu widzenia wykazania niewinności ich klientów. Jakież jest stanowisko oskarżeni? Generalny prokurator, osławiony Krylenko, specjalista od tego rodzaju procesów, oświadcza, że świadkowie ci są niepotrzebni, gdyż pochodzą (ze sfery specjalistów inteligentów a więc elementu nieprawomyślnego i sąd im z natury rzeczy nie może dać wiary. Przy takim postawieniu kwestii, rzecz jasna, wszelki przewód sądowy jest uniemożliwiony.

Ale nie tylko specjaliści technicy nie mogą składać zeznań jako element niepewny, do kategorii tej zaliczeni zostali również lekarze i to lekarze piastujący wysokie stanowiska. Oto na rozprawę jeden z oskarżonych Niekrasow nie mógł się stawić z powodu choroby. Obrońca jego przedłożył sądowi pismo lekarza psychiatry więzienia Butyrskiego, stwierdzające iż oskarżony ciężko zapadł i nie może zasiąść na ławie oskarżonych. W sprawie owego pisma zabrał głos prokurator oświadcza, iż orzeczenie lekarskie nie ma żadnego znaczenia, ponieważ oskarżony symuluje chorobę, prosi więc sąd o wezwanie go na rozprawę oraz zastosowanie specjalnego artykułu kodeksu, określającego stopień odpowiedzialności za symulację. Mimo prośb obrońcy aby odpowiednia komisja zbadała oskarżonego Niekrasowa i stwierdziła jego stan zdrowia, sąd przychylił się do wniosku prokuratora. Dwa te przykłady wystarczają aby wyrobić sobie zdanie o sędziwie sowieckim.

Agitacyjny charakter procesu podkreśla masowe rozdawanie biletów wstępu dla delegatów robotniczych z fabryk moskiewskich i pobliskich ośrodków przemysłowych. Dziennie przysłuchuje się rozprawom 1000 robotników, a w ciągu całego procesu będzie na rozprawie kilkanaście tysięcy. Robotnicy ci mają odegrać rolę agitatorów, opowiadając swym kolegom o procesie „kontrewolucjonistów ekonomicznych” speców, którzy w porozumieniu z „białogwardyjskim bydem i kapitalistami” jak pisze prasa sowiecka, usiłowali zniszczyć przemysł sowiecki. Oskarżeniu chodzi więc aby przedstawić siedzących na ławie oskarżonych ludzi, jako jakieś niesamowite krwiożercze bestie, chodzi o to aby rozpalic jaknajwiększą nienawiść, aby zagrać na najniższych instynktach ciemnego tłumy, który zawsze nienawidzi inteligenta wskutek swej niższości.

Czy siedzący na ławach oskarżenia są winni czy niewinni, to dla sądu sowieckiego jest rzeczą drugorzędną. Zmierając do tego celu akt oskarżenia, opierający się o zeznania kilku inżynierów, którzy przyznali się samemu do wszystkich zbrodni zarzuconych przez akt oskarżenia, i zeznania jakichś ciemnych figur wyrażanych prowokatorów usiłuje przedstawić oskarżonych jako jakieś zwyrodniałe istoty, sadystów, którzy znęcali się nad podległymi im robotnikami nie cofając się przed posyłaniem do ko-

palni zatrutych gazami lub zagrożonych zalewem wody. W jaki sposób umieją czełkisi sowieccy wydobywać potrzebne im zeznania, o tem dobrze wiadomo. Technika aparatu śledczego GPU jest pod tym względem bezkonkurencyjna i nie dziwnego, że słabsze charaktery, bardziej wrażliwe na rozmaite wyrafinowane tortury aby obronić się przed nimi uległy, godząc się na podpisanie każdego zeznania jakie im podsunięto.

Los większości oskarżonych jest już przesądzony, wyrok jaki zapadnie, pociągnie za sobą nowe ofiary bolszewickiego terroru pod tym względem nie może być złudzenia. Żadna jednak najbardziej misterna inscenizacja procesu nie potrafi tej potwornej rzeczywistości przestąpić. Jr.

MOSKWA, 25.V. PAT. W dniu dzisiejszym w procesie o sabotaż w Zagłębiu Donieckim zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni inżynierowie Pietrow oraz Czarnogłoko, którzy przyznali się do akcji sabotażowej, do umyślnego psucia maszyn i innych narzędzi produkcji oraz do systematycznego przyjmowania od wyższych inżynierów pieniędzy za swoją szkodliwą działalność.

Komisja skarbową Izby

Przyjęcie ustawy skarbowej.

WARSZAWA, 25.V. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu dyskusja nad projektem ustawy skarbowej. Po ukończeniu dyskusji zabrał jeszcze głos referent, który opowiedział się przeciwko poprawce pos. Dąbskiego (Str. Chł.) o udzielenie 100 milj. kredytów dla rolnictwa oraz przeciwko wstawieniu do budżetu wydatków na powiększenie plac urzędniczych, popierając swój wniosek o wstawienie nowego artykułu, który upoważnia rząd do zatwierdzenia tej kwestii. W głosowaniu wniosek referenta o wstawienie nowego artykułu upoważniającego do wypłacenia 15 proc. dodatku urzędnikom został przyjęty 9 głosami przeciwko 7.

Wniosek pos. Rybarskiego w sprawie upoważnienia Rady Ministrów do udzielenia kredytów nieobjętych budżetem na czas, gdy Sejm i Senat nie obradują upadł 14 głosami przeciwko 10. Przyjęto natomiast wniosek pos. Dąbskiego, w myśl którego za ściśle przestrzeganie budżetu ministrowie są odpowiedzialni osobiście. Przyjęto również wniosek pos. ZLN. Rybarskiego i Korneckiego, że przeniesienia kredytów nie mogą być dokonywane na rzecz funduszy dyspozycyjnych. Na wniosek referenta uchwalono, iż kredyty budowlane przewidziane w budżecie mogą być jeszcze po 31 marca 1929 roku zużyte w ciągu trzech miesięcy pod warunkami, które ustali minister skarbu. Skreślono z projektu rządowego ustawę upoważniającą ministra skarbu do lokowania rezerw skarbowych w papierach pułpularnych. Odrzucono wniosek pos. Dąbskiego upoważniający ministra do udzielenia z zapasów kasowych kredytów w wysokości 100 milionów na drobne rolnictwo.

W ten sposób komisja przyjęła projekt ustawy skarbowej. W końcu przyjęto rezolucję pos. Zaremby (P. S.), wzywając rząd do przedłożenia jaknajrychlej projektu ustawy, przewidującego 25 proc. podwyżki dla urzędników. Szereg rezolucji zgłoszonych do budżetu ma uzgodnić podkomisja pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego do której wszystkie grupy wydelegują po jednym członku. Pos. Czetyrtyński (Z. L. N.) w imieniu członków komisji złożył podziękowanie przewodniczącemu pos. Byrcze za przewodniczenie i zapewnił go, że wszelkie głosy krytyki w niczem nie zmniejszają tego wielkiego uznania. Przewodniczący dziękując stwierdził rzeczowe traktowanie budżetu przez członków komisji.

Przymus szkolny w województwach północno-wschodnich.

WARSZAWA, 25.V. PAT. Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 14 maja 1928 roku wprowadził na terenie województw Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego oraz w powiatach Grodzieńskim i Wołkowyskim bezwzględny obowiązek szkolny wobec wszystkich dzieci 7-letnich oraz dzieci urodzonych w latach 1915-20, które już uczęszczały do szkoły w roku 1927-28.

Dziwne żale posła Bogomołowa.

Nota poselstwa sowieckiego w sprawie ostatnich aresztowań w „Kraowie.

W środę poseł sowiecki Bogomołow przesłał ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu notę poselstwa ZSSR. W Warszawie w sprawie ostatnich aresztowań, związanych z afera szpiegowską w Krakowie. Czytamy w niej:

„Panie Ministrze! Dn. 15 maja br. w prasie polskiej ukazały się notatki o wykręku w Krakowie organizacji szpiegowskiej, związanej z jednym z zagranicznych poselstw. Na czele tej organizacji znajdował się niejaki Stanisław Turek.

W związku z tą sprawą przytacza się nazwisko dyplomaty Winiogrodowa, a w prasie zagranicznej na podstawie informacji z Polski, pojawiły się wiadomości, że sprawa dotyczy poselstwa sowieckiego w Warszawie. W związku z tem uważam za niezbędne zakomunikowanie Panu co następuje:

Wymieniony Stanisław Turek zjawiał się w poselstwie sow. w październiku 1927 r. z zaofiarowaniem różnego rodzaju dokumentów. Zakomunikowano mu, że poselstwo nie ma nic wspólnego z tego rodzaju sprawami i nie jest zainteresowane w otrzymywaniu proponowanych materiałów.

Tem niemniej dn. 6 marca 1928 roku poselstwo otrzymało przez pocztę rekomendowany list z podpisem Stanisława Turka i z adresem nadawcy. (Fotografie listu załączono do noty). Pomimo nieotrzymania odpowiedzi, Turek 29 kwietnia 1928 r. ponownie zgłosił się do poselstwa. W ostrej formie zaproponowano mu opuszczenie gmachu poselstwa. Na tem zakończyło się zwracanie Turka do poselstwa.

W uzupełnieniu powyższego nadmieniam, że — jak to jest wiadomem ministrowi spraw zagranicznych — do składu poselstwa nigdy nie należał żaden Winiogrodów i w spisie pracowników poselstwa taka osoba nigdy nie figurowała.

Komunikując o powyższem wyrażam nadzieję, że ministerstwo spraw zagr. stosując natychmiastowe środki, mające na celu zdemontowanie niedopuszczalnych twierdzeń prasy oraz zapobieganie łączeniu poselstwa ze sprawą Turka.”

Dziwić się należy, że dopiero teraz kiedy Turka aresztowano i osadzono w więzieniu, lojalny p. Bogomołow poinformował nasze władze, że zgłaszał się on z szpiegowskimi propozycjami do poselstwa ZSSR. Ten brak gorliwości i pospiechu jest conajmniej zastanawiającym gdy się porówna do sprawy wizyty historycznej Walentynowiczówny, która również zjawiała się w poselstwie z wynurzeniami, o czem nieżyłoteż przedstawicielstwo dyplomatyczne ZSSR zakomunikowało naszym władzom a prasa sowiecka zrobiła wielkie larum z powodu szyskującego się rzekomo zamachu. Ta różna miara da się chyba wytłomaczyć tylko tem, że Turek był zgłota innego rodzaju „interesantem” niż anormalna Walentynowiczówna.

Komentarze prasy paryskiej do sejmowego exposé ministra Zaleskiego.

PARYŻ, 25—V. Pat. W prasie paryskiej pojawiają się dalsze komentarze o ostatnim exposé ministra Zaleskiego. Między innymi „L'Homme Libre” podkreśla, że minister spraw zagranicznych Polski dał w swem przemówieniu nowy dowód prawdziwej europejskiej ducha, gdy wspominał o ostatniej plenarnej sesji Ligi Narodów, na której Polska złożyła deklarację potępiającą wojnę. Inicjatywa polska leży w podstawie rokowań francusko-amerykańskich, które doprowadziły do projektu Kelloga. Nie można zaprzeczyć tego zaszczytu narodowi — pisze dziennik — który przed laty tyle ucierpiał z powodu zaborkowej polityki sąsiednich mocarstw, a który obecnie w sposób tak chlubny udowodnił swę pokojowe intencje.

Nowe stanowisko dyr. Em. Landsberga.

WARSZAWA, 2.V. B. prezes dyrekcji Wileńskiej, inż. Emil Landsberg, objął stanowisko naczelnego dyrektora S-ki Akc. Budowy parowozów w Warszawie.

Kongres geograficzny w Berlinie

BERLIN, 25.5. Pat. W Reichstagu odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu geograficznego, urządzonego z okazji stulecia berlińskiego towarzystwa geograficznego. W kongresie biorą udział delegacje wszystkich niemal państw świata. Zgromadzonych powitał przewodniczący towarzystwa geograficznego prof. Penek, który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie naukowych badań geograficznych dla sprawy zbliżenia i wzajemnego poznania się między narodami.

Zgon nestora palestry warszawskiej.

WARSZAWA, 25.V. PAT. Jak donoszą dzienniki w dniu wczorajszym zmarł w Warszawie jeden z najstarszych przedstawicieli naszej palestry ś. p. Henryk Cederbaum. Był on autorem wielu prac z zakresu kryminalistyki i prawa cywilnego. Zmarły piastował ostatnio godność członka naczelnej Rady Adwokackiej.

Biuro 1-szych Targów Północnych Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie

(18.VIII - 9.IX)

Dział Organizacyjny-Propagandowy z dniem 1-go Czerwca r. b. znajdować się będzie w Hotelu Europejskim (ul. Dominikańska) Informacje i zgłoszenia od godz. 10—2 i 5—6 pp.

ECHA KRAJOWE

WILEJKA.

— 8-io dniowy kurs pożarniczy. Staraniem Zw. Straży Pożarnych Woj. Wileńskiego odbył się w Wilejce powiatowej ośmio dniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży pożarnych pow. Mołodzieżańskiego i Wilejskiego.

Na kurs zgłosiło się 34 słuchaczy, reprezentujących 17 miejscowości obwodów powiatów, w tej liczbie 6 funkcjonariuszy powiatu. Pokazna liczba kursistów zwraca uwagę na b. duże zainteresowanie się sprawami pożarnictwa w stosunku do lat ubiegłych.

Otwarcia kursu dokonał p. Nitostawski, starosta wilejski w obecności p. burmistrza Wilejki, kpt. Dellmana, prezesa miejscowej straży, p. Dubina przy udziale licznie zgromadzonej ludności.

Wykładowcami kursu byli pp.: woj. inspektor pożarnictwa Rudolf Dalstedt, inż. Buturzewicz, oficer instrukcyjny, kpt. Dellman, dr. Jurkowski, insp. ubezp. St. Krawiecki, instr. odrony przeciwgazowej, Z. Kaleski i woj. inst. pożarn. J. Luczynski, który jednocześnie był komendantem kursu.

Dzięki uprzejmości magistratu i przychylnego traktowania spraw pożarniczych przez p. Burmistrza kursisti korzystali z jednej z sal magistratu, przerobionej na koszarę kursu.

Rozpoczęcie kursu poprzedziło nabożeństwo w miejscowym kościele odprawione przez ks. dziekana parafii.

Po zakończeniu kursu odbyły się egzaminy. Komisję egzaminacyjną stanowili: prezes Zw. Str. Pożarn. p. O. Rackiewicz, starostowie Nitostawski i Piegutkowski, komendant Waligóra oraz wykładowcy kursu.

Egzaminy teoretyczne poprzedzone były szkolnymi ćwiczeniami popisywalnymi. Przerobione zostało zadanie taktyczne na jednym z budynków miasteczka przy użyciu świec dymowych, jako sztucznego ognia. Ćwiczenia jak również zadanie taktyczne wypadły nadszperkowane dobrze. Egzamin zakończył się rozdaniem tymczasowych świadectw, poczem wygłosili okolicznościowe przemówienia: dr. Jurkowski, pp. starostowie i prezes Dubin. Obaj pp. starostowie w przemówieniach swych podkreślili konieczność zaangażowania stałego instruktora pożarnictwa na pow. Mołodzieżański i Wilejski.

Po uroczystości odbył się wspólny wieczór pożegnalny. (r)

OSZMIANA.

— Targi rynkowe. Dość bytoby tej apatii życiowej, tego odrętwienia i zaniku inicjatywy, nawet beczynności władz miejsc (złotych) utrzymują, że drugi jest pierwszym — a ten pierwszy drugim — tylko, wobec tych porządków, które nie ma dwóch zdań, powinny być co rychlej zreformowane, na ogólnemu dobru społeczeństwa i zachowaniu w pierwszym rzędzie warunków higienicznych.

Dwa razy w tygodniu, w dniach rynkowych, targ na produkta pierwszej potrzeby: jaja, masło, ser, śmietana, koguty etc., odbywa się w warunkach niepraktykowanych. Właścicieleki zwartym tłumem zasiadają przy chodniku przy cerkwi prawosławnej — tamując przejście z jednej ulicy na drugą, — bardzo trudno przedsięwziąć się, spieszącemu do oddziału Banku Spółdzielczego, Izby Skarbowej, kościoła, Biblioteki i Czytelni przy Inspektoracie Szkolnym — a co już mówić o paniach, które trzymając za rączkę synka lub córeczkę, zmuszone będą same nabywać produkt a w tej sytuacji? bo przecież, niema co ukrywać, byt materialny naszej inteligencji, nie wystarcza na to, by mieć bonę do dzieci, a w całej większości przykłądów i stała służąca nawet tylko nadzieja weselszego jutra odzyska wszystkich.

Te targi powinny się odbywać przy straganach, specjalnie ku temu przeznaczonych i w bardziej odpowiednim miejscu ustawionych; sprzedawcy nie wówczas, nie będą mogli wyciągać swych nóg z

na trotuarze, towar będzie do obejrzenia w najdogodniejszych dla kupujących warunkach i łatwiej będzie można widzieć, że ser masło i śmietana, trzymane na kolanach owinięte w brudne nieraz płótno, lub chustki do nosa (głos pań z inteligencji) zwróci łatwiej uwagę naszej baczej policji, która niewątpliwie przyzwyczaiła do porządku wszystkich!

I co do cen tych produktów nastąpi łatwiej pewna orientacja — i wprowadzony zostanie jakiś porządek; dziś jedna wieśniaczka za 10 jaj żąda 1,20 gr. inna 1,50 gr. tegoż dnia kupuje i to zlotemu, że wszelkimi innymi produktami ma miejsce ta sama heca!

Zdaniem osób kompetentnych i w sprawach miejskich najbardziej zainteresowanych, temu przeznaczeniu, że wszeczmiar odpowiada tuż za cerkwią położony placek byłby elektryczny.

Ojcowie miast! Nie bądźcie Ojczy-

mi! Idźcie z postępem czasu i naszej kul-

tury

Zasłużcie na wdzięczność tu, — mi-

ędzy nami,

Ja o tem zapewniam Was obu — z góry!

Kwestia przeniesienia rynku koniowego i bydłowego, oddawna będąca na porządku dziennym utknęła na martwym punkcie; chodzi o to, że burmistrz miasta p. Sielewicz, poci się nad wyszukaniem placu na rynek, w pobliżu posiadanej nieruchomości, a vice-burmistrz p. Abram Strugacz, potentat finansowy miasta, zezwala na to, wówczas, gdy rynek będzie przeniesiony bliżej jego Biawilińskiego; inni panowie Radni, są tylko biernymi widzami tej istnej hecy.

Nie będę dotykać głębiej tych niemożliwych stosunków, — iamie podo- wiem tylko: Panowie! Prestacje, bo się źle bawicie! Bez wątpienia, ten głos trafia do władz wyższych, które wnikną w ten stan rzeczy i przedłuż lat później zmiana — nastąpi.

Ten, stosunkowo mały rynek, zajął bardzo nieodpowiednie miejsce w śródmieściu, tuż poza kościołem vis-à-vis pięknemu gmachu Izby Skarbowej — to miejsce jest wymarzone na skwer miejski, naturalnie, nie w tym stylu, jaki przedstawia sobie park 3 Maja. (!)

Tam zjadł roztacza się widok, tuż bliżutko dużego stawu i wartko płynącej Oszmianki, a za rzeką, na wzgórzach, wśród drzew i zieleni, widnieją wieżdzienne rzuczone domy i zabudowania Starej Oszmiany; — tam, bardzo dodatni znowu widok, czyni elektryczna, świeżo wystawiona, dając miłe światło całemu miastu; dalej, tuż po nad rzeką, stylowy dom urzędniczy, istna chluba miasta — daje mieszkaniom ze wszelkimi wygodami. Już dalej widnieją duży gmach z zabudowaniami, gdzie się mieści szpital powiatowy a, już dalej, hen, daleko, tuż bliżutko ponad rzeką — gmach Gimnazjalny sięga nieba, dalej patrzeć — już nie trzeba.

Tam właśnie, wśród drzew, krzewów, kwiatów i zieleni, z czasem niech będzie urządzony skwer, lecz z zupełną znajomością rzeczy i z uwzględnieniem strony estetycznej.

Tam wreszcie, miły wypoczynek znajdą po

pracy biurowej wszyscy, i wówczas, Panowie, będziecie istotnie użyteczni i spełnicie swój obowiązek: dobro społeczne miejsce na względzie, a w naszej Polsce wszystko dobrze będzie! Z. G.

Król Norwegii wizytuje Finlandję

TALIN, 25.5. Pat. „Waba Maa“ donosi z Helsingforsu, że po zielonych świątach król norweski odwiedzić ma prezydenta republiki fińskiej w Helsingforsie.

Co znaczy po polsku: w tem sek!

Bo niechże państwo wezmą pod

uwagę:

Rok temu czy dwa lata gościł tu

u nas króciutko pewien lwowianin,

nietylko autentyczny inteligent lecz na-

wet literat i dziennikarz. Zaniósł go

na nocleg do hotelu... „Italia“, zjadł

obiad... w Zakopiance, trafił w teat-

rze na... „Popas króla jęomości“, z

teatru do „szynku“ (autentyczne) —

o i wydał, może z miesiąc temu

„kartki z wesołej podróży po Polsce“.

Książka ma tytuł „Na Karuzelu“.

I — państwo już sobie wyobrażają

jak nas i Wilno ten pan opisał?

Mniejsza. Zaraz coś więcej w tej

materji się powie. Chodzi w tej chwili

jedynie o to, że nawet lwowianinowi

uczyniła Ostrobrama... zawód i roz-

czarowanie. „Nawet Ostrobrama — tak

dosłownie napisał — nie wywołuje wra-

żenia, jakiego spodziewaliśmy się“.

To czego należy spodziewać się

po zamorskich przybyszach? Juści —

nasza Ostrobrama to nie Święty Piotr

w Rzymie; ani Santa Casa w Loreto,

którą Bramante obudował bazyliką,

Dalsze demonstracje antywłoskie w Innsbrucku.

WIEN, 25-V. PAT. Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracje antywłoskie przed budynkiem konsulatu włoskiego w Innsbrucku. Wkroczyła policja i rozproszyła demonstrantów. „Mitag Ztg.“ twierdzi, że rząd włoski zagroził wkróceniem wojsk włoskich do Tyrolu. Natomiast urzędowo zaprzeczają tej pogłosce, stwierdzając że wszelkie wiadomości jakoby rząd włoski groził wkróceniem wojsk do Tyrolu na wypadek gdyby władze austriackie nie dały wymaganego zadośćuczynienia są nieprawdziwe.

Skazanie „pufschysty“ lotewskiego por. Iksche

RYGA, 25 V. Pat. Sąd wojenny wydał dziś wyrok w sprawie por. Iksche oskarżonego o rozpowszechnianie pogłosek o przygotowywaniu rzekomo puczu po ratyfikacji przez sejm lotewsko-rosyjskiego traktatu handlowego. Por. Iksche skazany został na sześć miesięcy twierdzy.

Głosy polskie w Westfalii.

ESSEN, 25. V. PAT. Według urzędowych źródeł przy wyborach do parlamentu w Westfalii i Nadrenji polskie listy uzyskały 19.547 głosów, czyli o 5 proc. więcej niż przy poprzednich wyborach.

Rozprawa przeciw komunistom polskim w Berlinie.

BERLIN, 25—V. Pat. Zapowiedziana na dziś w południe rozprawa w trybie przyspieszonym przeciwko aresztowanym komunistom polskim została w ostatniej chwili odroczone. Władze sądowe oświadczyły jedynie, że cała sprawa i dochodzenie skierowane zostały na zwykłą normalną drogę sądową. Dotychczas jeszcze 21 aresztowanych pozostaje w więzieniu. O obrońca aresztowanych adwokat Rosenfeld pertraktuje o uwolnienie ich za kaucję.

Ks. kardynał Kakowski w Paryżu.

PARYŻ, 25.V. PAT. Kardynał Kakowski był wczoraj na śniadaniu u nuncjusza papieskiego, poczem odwiedził redakcję największego dziennika katolickiego „La Croix“, bijącego razem z „oddziałami prowincjonalnymi 3,5 miliona egzemplarzy. Redakcja dziennika zgłosiła kardynałowi oświadczenie, że wczoraj kardynał Kakowski wraz z biskupem Przeździeckim wyjechał do Londynu odprowadzany do Calais przez ks. Szymbora, rektora polskiej misji katolickiej we Francji. Na pożegnanie kardynała przybyli między innymi na dworzec ambasador Chłapowski i małżonka, sekretarz ambasady Mościcki, przedstawiciel ministra Brianda, kardynał Dubois, przedstawiciele duchowieństwa oraz kolonii polskiej. Przed odejściem pociągu ks. kardynał oświadczył przedstawicielowi PAT, że jest ogromnie zadowolony ze zgotowanego mu przyjęcia, a zwłaszcza uprzejmości prezidenta Dumerguea, który podejmował go śniadaniem, w czasie którego kardynał miał sposobność stwierdzenia wielkiej sympatii Prezydenta do Polski oraz jego niezwykle przyjazne usposobienie dla osoby Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, ministra Zaleskiego i innych wybitnych polskich mężów stanu.

KAPELUSZE oryginalne

DRUSKIENIKI

Zarząd Tow. „Zjednoczenie“ Właścicieli Nieruchomości w Druskienkach podaje do wiadomości, że ma do dyspozycji wolne lokale. Adres: Druskieniki, ul. Grodzka, plac Tenisowy. o 8882

Borsalino
Grand Prix - Paris 1900
ANTICA CASA FONDATA NEL 1857

POLECA
E MIESZKOWSKI
Mickiewicza 22.

Pamiętajmy o białych i smutnych dzieciach w dniu wielkiej kwesdy na kolonie letnie dla szkół średnich 26, 27 i 28 maja

Tow. Akc. browaru „Szopen“ poleca nowo-wypuszczone

Ciemne Wyborowe

oraz znane już piwa

JASNE i DUBELTOWE.

NIEZAWODNY ŚRODEK
PRZECIW
MYCHOM
MOŁOM
PLYSKOWOM
KOMAROM
ETC. ETC.

FLY-TOX

SPRZEDAŻ WSZĘDZIE

Nowo-nawiązana Spółka Kelnerów i Kuchmistrzów zawiadamia Sz. gości, że po gruntownym remoncie lokalu przy Hotelu Nizkowskiego, z dniem dzisiejszym ZOSTAJE OTWARTĄ

Restauracja kabaret „OAZA“

Kuchnia i bufet pod zarządem pierwszorzędných sił fachowych.

Wileńskie T-wo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego w dn. 28 maja, 1, 3, 7, 10, 14 i 17 czerwca r. b. urządza na torze

w Pośpieszcze

Wyścigi konne

i Konkursy Hippiczne.

Totalizator będzie czynny. Szczegóły w afiszach. Początek konkursów o godz. 2 i pół, wyścigów we wszystkie dni o godz. 4-ej, w dniu 10.VI o godz. 3-ej pp.

W restauracji „Słomianka“

w miejscu odpoczynku tradycyjnych wycieczek

w Werkach

od 27 i 28-go maja przygrywać będzie od godz. 3 do 10-tej orkiestra dęta.

Bufet zaopatrzony obficie w zakąski.

Usługa rzetelna.

NA AKTUALNE TEMATY

— Preludja i worjacje —

Trzysta rodaczek, obywaterek Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przybywa z Atlantyku do nas, do Wilna, w odwiedziny — już 3-go czerwca!

Boże wielki! Jak to Wilno musi wyglądać oglądane... z Atlantyku... przez przymat ogromnego tamtejszego sentymentu dla Starego Kraju? I my, my wileńskie, jacy my musimy być cudowni i kochani i wspaniali — z takiego oddalenia!

W wyobraźni tych trzystu rodaczek, co przybywają do nas w odwiedziny, jakby istniała *pielgrzymka*, przeciw mającej musci, co najmniej, całutka *historia* i tego miasta i tego kraju... Ostrobramska Matka Boska i (bez cokolwiek uczuć obrazu) Barbara Radziwiłłówna; Jagiełło i Moniuszko, Krywe-Kryweje i Emilia Plater, żelazny wilk w celi Konrada, wajdeloci siedzący w białych szatach nad Wilją płynącą wśród narcyzów i tulipanów... Czego się nie przysni podczas długiej, długiej drogi z pod Jersey City, Springfieldu czy innego jakiego Buffalo aż tu do nas!...

Wszystcy my tu — w wyobraźni tych pątniczek — na miare... wiekopomnej unii Horodelskiej! Nasze jeziora: Trockie i Narocz, nawet najskromniejsze Suderwianskie lub gdzieś pod Pikliskami, urosły w perspektywę marzeń i tęsknoty co najmniej do rozmiarów jakiegoś jeziora Michigan lub Ontario i biada naszej Wilence jeżeli się okaże, że szum jej u

stóp Bekieszówki nie dorównywa łoskotom Niagary!

Strach pomyśleć, jak się wszystko tu u nas „wyda“ zamorskim gościom naszym. A i my sami? Niewielka rzecz ugoczyć z Zorza a choćby w Bernardynce w Kole Polek trzysta osób... a choćby i dwa razy tyle! Strawa jaka taka, a może i nie „była-jaka“ zawsze się znajdzie. Lecz Boże, Boże, jak zaspokoić *głód wrożeń* tylu dusz? Jak je utrzymać od wczesnego ranka do późnego wieczora w napięciu i ekstazie? *It is the question!* Co znaczy po polsku: w tem sek!

Bo niechże państwo wezmą pod uwagę:

Rok temu czy dwa lata gościł tu u nas króciutko pewien lwowianin, nietylko autentyczny inteligent lecz nawet literat i dziennikarz. Zaniósł go na nocleg do hotelu... „Italia“, zjadł obiad... w Zakopiance, trafił w teatr na... „Popas króla jęomości“, z teatru do „szynku“ (autentyczne) — o i wydał, może z miesiąc temu „kartki z wesołej podróży po Polsce“. Książka ma tytuł „Na Karuzelu“.

I — państwo już sobie wyobrażają jak nas i Wilno ten pan opisał? Mniejsza. Zaraz coś więcej w tej materji się powie. Chodzi w tej chwili jedynie o to, że nawet lwowianinowi uczyniła Ostrobrama... zawód i rozczarowanie. „Nawet Ostrobrama — tak dosłownie napisał — nie wywołuje wrażenia, jakiego spodziewaliśmy się“.

To czego należy spodziewać się po zamorskich przybyszach? Juści — nasza Ostrobrama to nie Święty Piotr w Rzymie; ani Santa Casa w Loreto, którą Bramante obudował bazyliką,

jedną z najcudniejszych w świecie, — już to nie paryska Sainte Chapelle... ale zawsze! My tacy dumni z posiadania Ostrebramy i tacy ją przejeżdż. Rzecz można — jak się już nadmienilo — że Ostrobrama wileńska w imaginacji tysięcy ludzi, którzy jej nie widzieli, musiała wyolbrzymić... Wyrastała przed oczyma ich duszy z inwokacji Mickiewiczowskiej, jak wyrasta z piasków pustyni bajeczny miraż niebywałego miasta...

Wielka Sala Konferencyjna województwa. Od strony okien, na podniesieniu, ogromny stół „prezydjalny“ — ogromny, bo obliczony na niezliczoną ilość ambicji tych, którzy *przywykli* za nim zasiadać w momentach uroczystych.

Na środku sali dziesiątki krzesel ustawionych w szeregi „posiedzeniowe“ — osób zaś, hm!.. mniej, znacznie mniej niż krzesel. Przywykszy my do tego. Wiemy dobrze jak wygląda *Tout Wilno* gdy się rozeszle z półtorasta albo i więcej zaproszeń przedstawicielom władz cywilnych i wojskowych, instytucyj i „ugrupowań społecznych“...

Zwłaszcza ciężka sprawa z „ugrupowaniami społecznymi“.

Zapraszanie do prezydjalnego stołu przez przewodniczącego zebrania idzie gładko i szybko. Każdy „uspołeczniony“ wileńszczyznin zbudzony w nocy wyrecytuje jednym tchem kto zasiadać za prezydjalnym stołem ma prawo i powinien.

Komitet „przyjęcia“ wybiera się normalnie i nieodownie: dwa. Honorowy i wykonawczy. Dziecko zrozumie dlaczego.

Nieodmienna istnieje tendencja wśród każdego zgromadzenia: dopelnienia listy członków obu komitetów. Miło jest z czystym sumieniem opowiadać potem na mieście, że brało się żywy udział... w dopełnianiu listy członków np. Honorowego Komitetu. Prawda, jest to tylko pośrednie oddziaływanie na imprezę, lecz każdy robi, co może. A zresztą, co by było jeśliby w sprawie publicznej chciał koniecznie „coś zrobić“ każdy zaproszony dla jej — rozważenia? Wystarczy jeśli każdy rozważał.

Wolne wnioski. Ktoś proponuje uroczystość programu przyjęcia: boksem amatorskim w parku Żeligowskiego przyczem by i nasi najukochańsi goście mogli pokazać, co umieją; pewna sędziwa dama jest za uroczystymi nieszpornymi w katedrze; któryś z prezesów proponuje wycieczkę do Solecznik pana Wagnera i pokaz tamże podrastania kapusty „na rodzimym zagonie“.

Wszystkie te atoli pomysły, ożywione duchem szczerze obywatelskim, zakasowała propozycja jednego z obecnych, nad którą dłuższa wywijała się dyskusja:

— Proponuję — rzekł pan Piętko — powołać specjalny podkomitet, któryby ustalił czego trzystu przybywających do nas Amerykanom *nie należy* w Wilnie pokazywać. Za żadne skarby świata!

Wszystkich oczy zwróciły się, rzecz jasna, w stronę prof. Ruszczyca.

Odetchnęliśmy widząc na jego twarzy wyraz głębokiego natężenia myśli.

Widać było odrazu, że rozważył już sprawę wszechstronnie i gruntownie i że wie czego się ma trzymać.

Przewodniczący zamknął posiedzenie dziękując obecniemu i wyrażając pewność, że każde odwołanie się do ich obywatelskich uczuć spotka się z równie gorliwą ofiarnością jak ta której tak piękny dali wyraz dokonawszy dzieła mającego doniosłe znaczenie kulturalne, regionalne, wszechludzkie — nie wyłączając politycznego nastawienia.

Mam wrażenie — rzekł podniesionym głosem jeden ze starszych panów powstając z miejsca — że będę wyraził uczucie wszystkich tu zebranych składając gorące podziękowanie...

Słowa mówcy utonęły w ogólnym i coraz głośniejszym szurganiu krzesłami.

Lecz cała ta dygresja w stronę... *prawdy i zmyślenia*, jak nazwał Goethe swoje pamiętniki, (a ileż to zmyślenia wkradł się musi, jak amen w pacierzu, w feljton machnięty piórem w dziennikarskim pośpiechu!) jest tylko zaktualizowanym *à propos*.

Odbiegłszy od książki p. W. Raorta. Wracamy co tchu do niej.

Samowtór był się puścił w objazd - *excusez du peu* — Polski aby ją „opisać“ na 154 stronicach swej książki. Samowtór z przyjacielem „a zarazem jednym z wybitnych lwowskich poetów“. Pi, pi, pi! Wybitny poeta.

Na końcu książki wydawca nie wytrzymał i dodał „głosy prasy“ o poprzedniej książce p. Raorta zatytułowanej „Grochem o ścianę“. Dowia-

dujemy się z tych głosów, że sam p. Raort jest literatem „znanym i uznanym“, „że ostry jest i twardy w swej ironji“ że wytrzymuje porównanie z Makuszyńskim, że jest „popularnym literatem“, słowem, że jest — we Lwowie — renomowanym satyrykiem.

Do lichaż mu było fatygować się aż do Wilna *via* Sarny, Baranowicze aby... przespacić się wśród pluskw w „Itali“ i w Niemnie, jak widać kiepskim towarzystwie spędzić Bóg wie ile czasu w Zakopiance — nie wspominając o „szynku“!

Że lwowskie podeszwy „dziurawoty“ kamienie bruków wileńskich... ha!.. bruków wileńskich żadna najrodowitsza wileńska podeszew nie wytrzyma. My to sami wiemy najlepiej. Lecz, o panie Raorcie „znany w szerokich kołach literacie“, czyż z okien „czarnych, wyszczerbionych i brudnych, średniowiecznych kamienic wileńskich (choćby tylko wileńskiego *ghetta*)“ spływa na wędrowca jedynie tylko „jakaś chora i znużona melancholia“?

Owszem, pisze pan jakby fotografował: „Wilno dotąd niema kanalizacji, ani bruków w dosłownym znaczeniu, więc też nie dziwnego, że cuchnąca zaducha rozparzonych w słońcu nieczystości unosi się nad temi dzielnicami miasta, które są jakby idealnym roznadnikiem bakcyli tyfoidalnych i cholery azjatyckiej“ — ale — raz pan zważyć, że *pomimo* to jest Wilno o zdrowszym miastem niż Lwów, a o wiele, wiele zdrowszym niż Kraków. Bo, bo w małym którym mieście jest

KURJER GOSPODARCZY ZIEM Wschodnich.

Poprawa kolei podstawą prosperacji kraju.

Spółeczeństwo polskie oczekuje z nadzieją reorganizacji zarządu koleją. Ogłoszone bowiem było w prasie iż jednym z warunków, których strzeże p. Devey, dotyczących pożyczki stalinizacyjnej zaciągniętej przez Polskę, jest usamodzielnienie kolei, jako przedsiębiorstwa.

Od reorganizacji tej oczekiwane są znaczne korzyści, dowodem na to jest rezultat gospodarki na kolejach niemieckich, stanowiących obecnie spótkę akcyjną.

Sprawa jednak usamodzielnienia kolei zostaje wciąż odkładana, gdy natomiast podnoszona jest obecnie sprawa podwyżki taryfy kolejowej celem osiągnięcia dochodów, mogących być przeznaczonymi na budowę nowych kolei.

Jakkolwiek budowa nowych kolei jest jednym z najważniejszych zagadnień w dziedzinie usprawnienia życia gospodarczego i podniesienia wytwórczości w państwie, a życie osiągniętych z kolei zysków na rozbudowę sieci kolejowej uznane być winno za właściwe, to jednak podniesienie taryfy, jako jedyny sposób osiągnięcia większych dochodów rodzi tak wielkie wątpliwości, iż bez dokładnego rozważenia tej sprawy zastosowane być nie powinno.

Przedewszystkiem podniesienie taryfy kolejowych przyniesie dwie krzywdy: podroży życie w Polsce i przyczyni się do zmniejszenia liczby przewozów i przejazdów. Ten ostatni fakt może nastąpić wskutek jednoczesnego szybkiego rozwoju automobilizmu, konkurującego już w wielu rzeczach skutecznie z koleją.

Podrożenie życia w Polsce i zmniejszenie liczby przewozów i przejazdów spowodować może nawet zmniejszenie dochodu z kolei, w każdym razie obniży sprawność życia gospodarczego i zdolność współzawodniczenia.

Przed decyzją podniesienia taryfy nastąpić winna dokładna analiza kosztów własnych kolei celem obniżenia tychże i osiągnięcia zwiększonych dochodów drogą poprawy organizacji i obniżenia kosztów własnych.

Jednym z najsukceszniejszych środków w tej mierze jest usamodzielnienie kolei, jako przedsiębiorstwa, zdolnego do przeprowadzenia gruntownych reform organizacyjnych.

Jednocześnie winna nastąpić racjonalizacja aparatu kolejowego drogą metod naukowych organizacji, opartych na doświadczeniu zdobytym na tem polu w produkcyjnych państwach.

Pouczającym tutaj przykładem jest sprawa towarzystwa kolei amerykańskich na wschód od Missisipi i na północ od rzeki Ohio i Potomak, gdy towarzystwo to w r. 1910 zwróciło się do Komisji międzystanowej o zatwierdzenie podwyżki taryfy.

Towarzystwo uzasadniało konieczność podwyżki taryfy wzrostem kosztów eksploatacji.

Pod wpływem opinii publicznej, protestującej przeciwko podwyżce taryfy, sprawa rozważana była na drodze publicznej ankiety, w której przyjęli udział wybitni znawcy kolejnictwa i prawidłowej jego organizacji.

Ankieta, na czele której stanął Louis D. Brandeis wykazała, iż istnieje ogromny zasób możliwości obniżenia kosztów eksploatacyjnych kolei drogą racjonalizacji opartej na metodach naukowych organizacji i iż znaczne dochody towarzystwo czerpać może z prawidłowo eksploatowanych kolei bez potrzeby podwyżki taryfy.

Sprawa ta przyczyniła się w Stanach Zjednoczonych A. P. najsukceszniej do szerokiego zarekomendo-

wania społeczeństwu skutków metod naukowych organizacji i do stosowania tych metod w takiej mierze, jak to nie istnieje w żadnym innym kraju.

Zwracać nam uwagę na to General Crozier, zaproszony do Polski przez Instytut Naukowej Organizacji w r. 1927 w odczyście wypowiedzianym w dn. 28 października w auli Politechniki Warszawskiej. Zarówno podniósł to też przybyły na II Polski Zjazd Naukowej Organizacji p. Harrington Emerson, wybitny znawca organizacji kolejnictwa.

Logicznie rozumując wydaje się, iż nie może być właściwszego, jak pójść po tejże drodze w Polsce, nie wyróżniając się wcale prawidłową organizacją.

Tymczasem tej drodze są przeciwni liczni rzecznicy, jakoby warstw pracujących, obawiających się każdej reformy, która zmniejsza ilość rąk roboczych, motywując, iż w chwili bezrobocia reformy podobne nie są wskazane.

Jest to pogląd z gruntu błędny. Walka z bezrobociem przez prowadzenie w społeczeństwie niesprawnych i kosztownych instytucji nigdy bezrobocia nie zmniejsza, raczej go powiększa.

Jedynie usprawnianie każdej placówki, obniżanie kosztów jej produkcji i obniżanie cen jest właściwą drogą do takiej prosperacji, która jest zdolna zatrudnić liczne bezrobotne dziś rzesze i dać im wydatne wynagrodzenia.

Koleje, jako wielkie przedsiębiorstwa, których sprawną działalność ożywia całe życie gospodarcze, nie mogą w tym postępie pozostać bierne.

Każda melioracja, jak nowa lepsza maszyna zmniejsza liczbę rąk roboczych na czas jedynie przejściowy, przyczyniając się w następstwie do zwiększenia zatrudnienia.

Klasycznym przykładem w Polsce była walka podjęta w swoim czasie przez robotników w Łodzi przeciw mechanicznemu warsztatowi tkackim, które stały się następnie główną podstawą prosperacji i rozwoju Łodzi, a także zatrudnienia nowych wielkich rzesz robotniczych.

W trosce o poprawę istniejącego stanu rzeczy i usunięciu błędnych poglądów Instytut Naukowej Organizacji wydaje obecnie w tłumaczeniu polskim pracę Louisa D. Brandeisa p.n. „Naukowa Organizacja, a koleje żelazne”, która winna otworzyć oczy całemu społeczeństwu polskiemu, a przedewszystkiem tym, którzy na poprawę kolei wpływ mają, jak dalece byłaby błędna droga podnoszenia taryfy bez uprzedniego zastosowania zdobytych doświadczeń, a tymczasem ich usunięcia strat materiału, czasu i pracy ludzkiej.

Byłoby wielkim błędem ze strony władz naczelnych lekceważenie sobie tych doświadczeń i pójście drogą najmniejszego oporu w utrzymaniu istniejącego sposobu gospodarki i podwyższeniu taryfy kolejowych ku szkodzie społecznej.

I.N.O.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa przy Targach Północnych w Wilnie.

(z działalności Komitetu Rolnego)

Od 10 b. m. właściwie istnieje dopiero i działa organizacja pod nazwą Komitetu Rolnego, która ma na celu realizację Wystawy Rolniczo-Przemysłowej przy Pierwszych Targach Północnych w Wilnie.

Na czoło tej nawiązki wytworzył się Komitet Rolny, który ma za zadanie organizację wystawy i usunięcie jej z szczytu reprezentowania miejscowego rolnictwa w czasie Targów asystent zootechniki przy U. S. B. inż. Jan Czerniewski, insp. hodowlany Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.

Inż. Czerniewski, jako nowoobрани prezes Komitetu Rolnego zażąda czyniąc po-

statulom krajowego rolnictwa przedsięwzięciu uruchomienia pracy w specjalnych komisjach, mających za zadanie fachową organizację poszczególnych gałęzi rolnictwa, które muszą być na wystawie reprezentowane.

Trzeba przyznać — iż ze względu na krótki termin w jakim ma być zorganizowana Wystawa, zadania podjęte przez Komitet Rolny wydawały się trudne do ziszczenia. Decydujące znaczenie w tej mierze przypisać należy zrozumiałej dla nas ambicji miejscowych rolników, którzy prawie że jednomyślnie postanowili nie odstąpić od dawnego projektu otwarcia przy Pierwszych Targach Wystawy Rolniczo-Przemysłowej i deklarowali w niej swój współudział i współpracę.

Komitet Rolny wziął zgodnie z tem na siebie organizację i propagandę działu rolnego. Obecnie praca podstawowa wre w całym tego słowa znaczeniu w sekcjach.

Ścisłej rzeczy ujmującej organizację Wystawy Rolniczo-Przemysłowej ma obejmować następujące grupy: doświadczalnictwo i nasienie, z pp. inż. Szyszowskim i dyr. Stacji Doświadczalnej w Białymostku, jako kierownikami na czele; rolnicy przemysłowe ze szczególnym uwzględnieniem lnu, za co włożono odpowiedzialność głównie na Związek Kółek i Organizacji Rolniczych; rośliny pastewne — pod kierownictwem Wil. T. w Rolniczego, rośliny leśne, co powierzono p. prof. Muszyńskiemu i Starzewiczowi, wreszcie melioracja oraz kultura iak i pastwisk z pp. inż. Iwaszkiewiczem na czele.

W stosunkowo najlepiej zapowiadającej się grupie produkcji zwierzęcej widać mamy na wystawie: konie, krowy, trzodę chlewną, owce i kozy, drobię wreszcie psy, których to dostarczenie na Wystawę wzięło na siebie Wil. T. w Łowickie. Dalej reprezentowane będzie: rybactwo, pszczelarstwo, mleczarstwo i jaczarstwo, ogrodnictwo i szkolnictwo rolnicze. Stosownie do przedsięwziętego i zatwierdzonego przez Komitet Rolny planu inż. Czerniewskiego powołano osobne tych grup sekcje, a więc sekcję rolną, hodowlaną, ogrodniczo-pszczelarską, spółdzielczą i organizację rolniczą.

W tej ostatniej mają wziąć udział w charakterze wystawców: Okręgowy Urząd Ziemi, Państwowy Bank Rolny, Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, Wil. T. w Rolnicze i inne organizacje rolnicze. Najwięcej z tą sekcją związane zostanie szkolnictwo rolnicze.

Lesnictwo również ma być organizacyjnie zespolone z rolnictwem.

Wystawa Rolna, co do uruchomienia której istniały do niedawna rozmaite objętki i zastrzeżenia przyjęła jak sądzić wypadła duży zakres, czego dowodem jest powzięta na ostatnim posiedzeniu Komitetu decyzja wybudowania dwóch, nieprzewidywanych w planie Komitetu Wykonawczego Targów i Wystawy pawilonów, specjalnie dla eksponatów z działu rolnego.

Jak nam wiadomo, odpowiedzialni kierownicy poszczególnych grup działu rolnego prawie codziennie komunikują się z sobą w czasie specjalnie zwoływanych do tego celu konferencji przez prezesa Komitetu, Komitet Rolny — nawiązał również ścisły kontakt z władzami administracyjnymi i samorządowymi, bez współdziałania których realizacja Wystawy jest w naszych warunkach nie do ziszczenia.

B. S.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— W sprawie budowy reżeni miejskiej. Obecny stan reżni miejskiej nieodpowiada najelementarniejszym wymaganiom, stanowiącym tego rodzaju przedsiębiorstwu i może być to tolerowanym tylko w drodze wyjątku. Sprawa budowy nowej reżni dla m. Wilna oddawna już uznana jest za konieczną i pilną nietylko przez organa samorządu miejskiego ale i przez władze Wojewódzkie, które żądają jaknajwcześniejszego postawienia tej sprawy na porządek dzienny.

Pragnąc zapoczątkować sprawę budowy reżni i nie przeszkadzając narazie ostatecznej jej zatwierdzenia Magistrat wnosi na Radę Miejską wniosek:

1) o powołanie specjalnej komisji radzieckiej „Budowy reżni miejskiej” z nadaniem jej prawa kooperacji rzeczoznawców,

2) o upoważnienie Magistratu łącznie z tą komisją do wyboru miejsca pod budowę reżni,

3) o upoważnienie Magistratu łącznie z Komisją Budowy reżni do nabycia w tym celu odpowiedniego placu kosztem do 150 000 zł.

4) o upoważnienie Magistratu do porozumienia z pomienioną komisją do zamówienia projektu i kosztorysu reżni i

5) o wyasygnowanie na nabycie placów i wykonanie projektów reżni 210 000 zł, wnosząc tę kwotę do budżetu dodatkowego na r. 1928. Z tem, że po uzyskaniu pożyczki długoterminowej na budowę reżni kwota ta będzie obrotowemu kapitałowi zwrócona. (x)

tylę co w Wilnie — powietrza.

A pan zaraz wyjeżdża... z cholera i to jeszcze zajątką!

„Przyznaje — pisze p. Raort — że wrażenia „historyczności” nie mogłem w sobie wywołać gdy zabłąkałem się w ciasných uliczkach starego Wilna”.

Nic dziwnego. Do kogo „historyczność” przemówi w Wilnie „jedynie wobec... wobec...” celi Konrada, (Tak! Patrz str. 45), temu, dalszemu, nie nie pomagają ani trumna iśw. Kazimierza, ani Pac leżący „jak żywy” pod posadzką kościoła Ostrobramskiego, ani sama kaplica Ostrobramska. ani trzy krzyże na wileńskiej górze ani żaden kamień tutejszy, który do nas gada nieustannie, gada, jak stary zegar w kacie w odwiecznej sali.

Spodrzęgił pan katedrę naszą? Mocno jesteśmy obowiązani. Aby jednak patrzył na nią z nieklamaniem, jako pan się wyraża, zachwytem, jak jeden z najpiękniejszych (!) zabytków architektury w Polsce. O! Do takich superlatywów nym samemu nie sięgamy.

Nie zalewamy się też „łzami najczystszych wzruszeń, omywającymi z grzechu i brudu życia”, wobec „miejsc gdzie i powinna była — ewentualnie — znajdować się celi Konrada. Ale owszem! Od przybytku głowa nie boli. Przyjmujemy z wdzięcznością wiadomość, że oprócz wielu innych miejsc gdzie iż zakreślić się w oku, posiadamy w Wilnie na dziedzińcu Bazylianów jeszcze jedno takie miejsce.

Tyle co do wzruszeń p. Raorta. Koncepcje zaś jego są akurat tego gatunku i rodzaju co jego ostatnie przed wyjazdem miejsce pobytu w Wilnie.

Stoi z przyjacielem nad Wilją. Ten powiada: „Wykapałbym się lecz może woda bardzo głęboka?”

P. Raort na to: „Nie bój się! Co ma wisieć nie utonie.”

Tamten znówu: „A jednak zdążyłby się skąpać!”

A p. Raort: „Daj spokój. Przecież widział wyrażnie tablicę, że tego miejsca nie wolno zaniezyczyszczać!”

Brrr... To już wolimy koncept o krakowianach, którzy — jak utrzymuje p. Raort rozejrzawszy się po Krakowie — nie lubią Warszawy, lwowskiego piwa, wileńskich monarchistów i poznańskich polszczyzn.

Rzecz szczególna! A my, wilanianie, ani rusz nie możemy zagustować w takich kwiatach lwowskiej polszczyzny jak „uliczka upstrzona gajderami” (tak!), jak „mój przyjaciel renomował” (tak!), jak „zanurzono w wodzie tłamszą się (tak) bryły mięsa”, jak „nasz bilet gratysowo klasy pierwszej opiewa (tak) na tę przestrzeń” a już gdy p. Raort każe naszym wileńskim mędom żyć (donimanie wyrażając się po tutejszemu) „takój tak” (!) z cudzimi żonami, to nam się już całkiem mdło robi. Mocno nam to lwowskim „tajoj!” zalutuje. Lecz nie od tego, Boże broń, że naszych mędzów przyłapał p. Raort na gorącym uczynku, lecz, że tak haniebnie spudłował do naszej wileńskiej polszczyzny.

Ba! P. Raort pogodził Grodno jeszcze serdeczniej niż Wilno.

W Grodnie, „mieście martwoty umysłowej i kulturalnej” gdzie ludzie niemają żadnych pragnień kultural-

nych, nie zdradzają żadnego interesowania się życiem umysłowym, dopatrywał p. Raort ulice jasno oświetlone (!) przez całą noc albowiem życie w Grodnie rozpoczyna się dopiero o 11-tej wieczorem to jest kiedy „rozpoczyna się program w miejscowych kinach”.

„O godzinie 1-tej w nocy pójść w Grodnie do cukierni — opowiada p. Raort — na lody należy do dobrego tonu (o-la-la!) a wspólna kąpiel w Niemnie, gdzie panie kąpią się przeważnie nago (Jadwinu, proszę wyjść z pokoju!) zaś panowie w bieżnię dolnej, uważana jest w Grodnie jako coś (może by: za coś?) bardzo naturalnego.”

Tu mi się zbiera na potężną kropkę. Już położona.

Nie wpiw jednak aż zawołał wielkim głosem do ilustratora tej o sobliwej karuzeli, najukochańszego pana Kamila Mackiewicza, co kość z kości i krew z krwi naszej jest przeciwieństwo!

— Szawle, Szawle, przecz nas przedślądźcie!

I ręczyłbym, że gotów mi najukochańszy pan Kamil odpowiedzieć: — Ha, nieszcześnie! Zadałem się z tymi niegodziwymi lwowskimi chłopkami i ot, co wyszło... Jak ja się teraz w Wilnie pokażę!

Dobrze ci tak, panie Kamilu.

Cz. J.

— (o) W sprawie egzaminów rzemieślniczych. Liczne rzesze młodego pokolenia rzemieślniczego Wilna, a szczególnie miast i miasteczek województwa Wileńskiego zaabsorbowane są kwestią egzaminów czeladniczych. Sprawa ta jest obecnie szczególnie aktualna, gdyż w związku z nową ustawą przemysłową wyłoniła się kwestia, czy można dopuścić do egzaminu tych uczniów, którzy w ogóle nie uczęszczali do doświadczeń szkoły zawodowej. Art. 155 nowej ustawy przemysłowej opiewa bowiem, że kandydat, zgłaszający się do egzaminu czeladniczego, musi przedłożyć świadectwo z ukończenia doświadczeń szkoły zawodowej. Warunku tego jednak nie można odmówić tam, gdzie takiej szkoły w ogóle nie ma, a mianowicie w szeregu miast i miasteczek województwa Wileńskiego.

Min. Przemysłu i Handlu, zainteresowane w tej mierze przez przedstawicieli rzemiosła wyjaśniło, że na podstawie par. 4 rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu z dnia 12 grudnia 1927 r. o ustanowieniu tymczasowych komisji egzaminacyjnych czeladniczych, kandydat winien dołączyć do podania o dopuszczeniu do egzaminu czeladniczego między innymi dokumentami także i świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole doświadczeniowej, jeżeli w miejscowości, w której terminował jest taka szkoła. Zatem o ile w danej miejscowości takiej szkoły nie ma, nie może być wymagane dopełnienie tego warunku przy dopuszczaniu kandydata do egzaminu czeladniczego. Natomiast od tego rodzaju kandydatów musi być wymagane posiadanie elementarnego wykształcenia, zdobytego czy to w drodze ukończenia szkoły powszechnej, czy też w innej drodze, np. domowego wykształcenia, kursów dla analfabietów t. p., których poziom odpowiada elementarnemu wykształceniu, nabytemu w szkole powszechnej.

(o) Przestroga dla kupców i przemysłowców. Często się zdarza, że osoby, otwierające nowe sklepy, zakłady przemysłowe i rzemieślnicze i w ogóle wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, narażają się na straty, spowodowane brakiem znajomości z nową ustawą przemysłową. Wobec tego należy się przed otwarciem nowych zakładów przemysłowo-handlowych zwracać o informacje do wydziału przemysłowego Magistratu (pokój Nr. 73).

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 25 maja r. b.

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy transakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 54—55, owsy 49—50, jęczmień browarowy 54—55, na kaszę 50, otręby żytnie 35—36, pszenne 36—37. Ceny rynkowe: słoma żytnia 10—12, siano 14—16, ziemniaki 16—18. Tendencja spokojna. Dozwóz średni.

Nasiona: Ceny hurtowe za 100 kg. loco skład Wilno: koniżna czerwona I gat. 300 zł, biała 300, szwedzka 325, tymotka 100, seradela 32, łubin 24, owsy siewne 50—53. Tendencja dla owsa mocna, dla reszty stała.

Maką pszenną krajową I gat. 0000 A 110—120, 0000 95 105, II gat. 0000 B 90—100, 000 85—90, żytnia 65 proc. 78—82, 70 proc. 75—78, razowa 60—65, kartoflana 85—95, gryczana 75—85, jęczmieńna 60—65.

Chleb ptylowy 65 proc. 65—70, 70 proc. 60—65, razowy 50—55 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 140—150 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 100—120, przecierana 110—120, perłowa 100—110, pęczak 75—85, jęczmieńna 80—90, jaglana 80—90.

Mięso wołowe 270 — 280 gr. za 1 kg., cielęce 200—220, baranie (brak), wieprzowe 300—310, schab 320—350, boczek 320—350, szynka świeża 260—280, szynka wędzona 400—420.

Nabiał: mleko 40 — 45 gr. za 1 litr, śmietana 250—280, twaróg 120 — 140 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 550 — 600, solone 500 — 570, deserowe 660 — 700.

Jaj: 120—130 za 1 dziesięć.

Cukier: kryształ 150 (w hurcie), 158 (w detalu), kostka I gat. 180—190, II gat. —

Warzywa: kartofle 18—20 gr. za 1 kg., cebula 90—100, młoda 10—15 (pęczek), marchew 20—25, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 25 — 30, młode 40 — 50 (pęczek), brukiew 20 — 25, szcaw 60—70, szatka 20—25 (pęczek), ogórki 50—60 gr. za sztukę, groch 80 — 100, fasola 80 — 90, kapusta szwedzka 80—100, kwaszona 45 — 50, grzybki suszone 18—20 za 1 kg.

Drób: kury 3,00 — 6,00 zł. za sztukę, kurczęta 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 400—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—18,00, bity 12,00 — 15,00 zł., młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Ryby: z powodu świąt żydowskich ryba na targu nie było.

Delegacje bezrobotnych u p. Wojewody.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął dwie delegacje bezrobotnych: od tych pracowników umysłowych, którzy na skutek zarządzenia Dyrekcji Funduszu Bezrobocia pozostają pozbawieni zapomóg z funduszu Bezrobocia, a więc samotni, którzy otrzymywali zapomóg z Funduszu Bezrobocia przez IX miesiąc oraz bezdzietni żonaci, którzy otrzymywali zapomóg przez 15 miesięcy (ogółem 200 osób) i pracowników fizycznych, którym państwowa akcja pomocy doraziła przedłużoną do dnia 31 maja.

Prośby delegacji zostały uwzględnione przychylnie. P. Wojewoda prosi Ministra Pracy i Op. Społ. o wyasygnowanie do jego dyspozycji kilku tysięcy złotych, co pozwoliłoby przy zastosowaniu obowiązujących przepisów zaspokoić pierwszą kategorię bezrobotnych. Każdorazowo byłby przeprowadzony wywiad o stanie materialnym bezrobotnego.

W związku z drugą interwencją delegacji p. Wojewoda upoważnił Radcę Trockiego zakomunikować przybyłej delegacji, że odpowiednie kroki zostały poczynione.

W oczekiwaniu decyzji p. Wojewody w ogródku przed gmachem Urzędu zebrało się przeszło stu bezrobotnych.

KARTOFLE OWIES

posiada na składzie

Wileński Syndykat Rolniczy

Wilno, ul. Zawalna 9, tel. Nr. 323-o

Adres telegr.: „Rolnicze”.

Sprawa odnowienia b. Ratusza według projektu Magistratu.

Były Ratusz przy ul. Wielkiej jest zajęty obecnie tylko w części: mieszczą się w nim sklepiki, jedna zaś z sal przeznaczona jest na biuro wydawania zaśłków bezrobotnym. W takim stanie gmach ten nie tylko się nie rentuje, lecz z dniem każdym ulega dalszemu zniszczeniu i ruinie, a nagromadzone w nim w znacznej ilości materiały drzewne (przebieżnia, stropy) grozi poważnym niebezpieczeństwem pożaru.

Z drugiej strony lokal obecnego Magistratu nie posiada sali posiedzeń, która by odpowiadała potrzebom wielkiego miasta, obecna bowiem sala ani pod tym względem, ani pod względem elementarnych wymagań higieny jest zupełnie nieodpowiednia. Poza tem ciasnota obecnych pomieszczeń Magistratu daje się już silnie odczuwać a pociągają się to będzie z rozwojem prac i zadań magistrackich, które stają się coraz to rozleglejsze. W tych warunkach b. Ratusz, zajęty pod nierentującą się sklepiki powinien być jaknajprędzej zdźwignięty z ruiny, co jest obowiązkiem miasta i z tego jeszcze tytułu, że gmach ten bezpośrednio wiąże się z dziejami samorządu miejskiego w Wilnie od czasów jego zarania.

Koszt rekonstrukcji Ratusza w skromnym zakresie wyniesie według kosztorysu Magistratu 537.000 zł., którego Magistrat zamierza pokryć częściowo w drodze pożyczki za pośrednictwem Komitetu Rozbudowy miasta

Wielkie w Wilnie.

Wielkie w Wilnie, częściowo zaś w drodze uzyskania subwencji rządowej.

W myśl powyższego też Magistrat m. Wilna przedłożył Radzie Miejskiej na posiedzeniu w dniu 28 b. m. wniosek z prośbą.

1) o uchwalenie rekonstrukcji gmachu b. Ratusza przy ul. Wielkiej dla celów biurowych i reprezentacyjnych według opracowanego przez Magistrat planu i kosztorysu w kwocie 537.000 złotych.

2) o upoważnienie Magistratu do wyjednania w tym celu za pośrednictwem Komitetu Rozbudowy m. Wilna z funduszy, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast z dn. 22 kwietnia 1927 r. pożyczki krótkoterminowej, mającej być skonwertowaną na długoterminową (pożyczkę hipoteczną) z kontyngentu przeznaczanego na r. 1928 w wysokości 335.000 zł. oraz o upoważnienie Magistratu do załatwienia wszelkich związanych z otrzymaniem tej pożyczki formalności, podpisania skryptów dłużnych według wzoru przez Bank Gospodarstwa Krajowego wymaganego, podjęcia gotówki, pokwitowania z odbioru i odpłacenia oprocentowania z sumy otrzymanej pożyczki.

3) o upoważnienie Magistratu do wyjednania i podjęcia na pokrycie części kosztów rekonstrukcji Ratusza bezzwrotnej subwencji rządowej z kredytów przeznaczonych na kulturę i sztukę w wysokości 202.000 zł.

KRONIKA

SOBOTA	Wschód s. g. 3 m. 48
26 Dnia	Zach. st. o g. 19 m. 25
Filipa N.	
jutro	
Zielone Św.	

Spórzenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 25 V 1928 r.

Ciepłota średnia w m.	756
Temperatura średnia	+ 190C.
Opad za dobę w mm.	10
Wiatr przeważający	Południowo-Wschodni.
W a g i:	Pochmurno, deszcz.
Maximum na dobę -1-24°C	
Tendencja barometryczna	spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Wysokie odznaczenie Dyrektora Rychowskiego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 24 lutego r. nadał po raz pierwszy Złoty Krzyż Zasługi Dyrektorowi Teatru Polskiego w Wilnie p. Franciszkowi Rychowskiemu, za zasługi w dziedzinie prowadzenia teatrów polskich w Wilnie.

MIĘSKA.

(x) Uzupełnienie porządku dziennej Rady miejskiej. Wobec zamknięcia posiedzenia Rady miejskiej w dniu 23 m. z braku quorum następnego posiedzenie odbyło się w dniu 28 b. m. o godz. 8 wiecz. Do ostatniego porządku dziennego, który nie został rozpatrzony dotychczas, zostaną jeszcze 3 interpelacje, a mianowicie: 1) w sprawie zaparkowania placu Łucyńskiego, 2) w sprawie plaży na Zwierzynie i 3) dotycząca uporządkowania chodników w rejonie pomiędzy ulicami Wielką i Zawalną, oraz podanie wniosku w sprawie powołania radzieckiej komisji opiniodawczej w związku z podaniami o ulgi podatkowe.

(x) Nowo zorganizowany oddział warszawskiego zrzeszenia hurtowników żelaza w Wilnie. Urząd Starostwa Grodzkiego w Wilnie zatwierdził ostatnio statut nowo powstałego w Wilnie oddziału warszawskiego zrzeszenia hurtowników żelaza. Oddział ten działać będzie na terenie Kresów Północnych.

(x) Wywołanie ps

Chór pod dyktando prof. p. K. Ranuszewiczowej.

Ceny biletów od 30 gr. do 1 zł. 50 gr. nabywać można przy kościele św. Kazimierza codziennie od 7-9 wieczorem, w dzień koncertu przy kasie od godz. 10 rano.

— **Sobótka.** Dziś w Ognisku Akademickim „Sobótka”. Początek o godz. 10. Trio.

— **Wielką zabawę ogrodową** urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Czarnej Trzynieście Wil. Druż. Harc. w niedzielę dn. 28 bm. w ogrodzie po-Bernardynskim.

Program zabawy wypełnią: pokazy harcerskie, wyświetlenie filmu pod gołębim „Pat i Patachon na swoich śmieciach”, koncert orkiestry wojskowej, zabawy dla dzieci, oraz atrakcje: wędka szczęścia, koło szczęścia, loteria amerykańska, „murzyn”, wysiłki w workach o nagrody i t.p. Początek zabawy o godz. 18.

Dochód z zabawy jest przeznaczony na obozy letnie Czarnej Trzynieści Wil. Druż. Harc.

RADJO—WILNO.

Sobota dn. 26 maja 1928 r.

16.00—16.15: Chwilka literacka.
16.15—16.30: Komunikat Zw. Rewizyjnego Polsk. Spł. Roln.

16.30—16.55: „Stan przemysłu polskiego” odczyt z działy „Nauka o Polsce” wygłosi mag. Marjan Iwanowski, asystent USB.
16.55—17.15: Odczyt z działy „Rolnictwo” w opracowaniu Zw. Kółek i organizacji rolniczych z Wilenskiej.

17.20—17.45: Transmisja z Warszawy: „Piesniarz i gitarzysta podchalański Sabata” wygłosi dr. Franciszek Pajerski.

17.50—18.15: „Kacik dla pań” wygłosi Ela Bunclerowa.

18.15—19.00: Audycja literacka: „O Zwyrtalowej muzyce” zredagowana o powieści ze „Skalnego Podhala” K. Przerwy-Tetmajera z oryginalną ilustracją muzyczną w wykonaniu artystów teatrów wilenskich.
19.00—19.25: Gazetka radiowa.

19.25—19.30: Rozmaitości.

19.35—20.00: Transmisja z Warszawy: Radiokronika wygłosi dr. Marjan Stepowski.

20.30—22.00: Transmisja z Warszawy: „Wesoła Wdówka” operetka F. Lehara.

22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty PAT, policyjne, sportowe i inne.

22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Z drugiego piętra na bruk.** On 24 b. r. upadła z 2 piętra i rozbiła sobie głowę oraz nogę 26-letnia Sora Łachiszka (Zamkowa 20), którą dostawiono do żydowskiego szpitala.

— **Zderzenie samochodu z autobusem.** W nocy na 25 b. m. autobus Nr. 14117 przy zbiegu ulic Wilenskiej oraz Cichej najeżdżał na samochód, należący do Pawła Afanasiewicza (N. Wilejka) wskutek czego w autobusie wybito szybę, samochód zaś lekko uszkodzony.

Szofera autobusu Borysa Ciarkowa zatrzymano.

Towarzystwo „Europa”.

Korzystając z pobytu w naszym mieście delegata zarządu T-wa Ubezpieczeniowego „Europa”, sp. akc. w Warszawie, p. Aleksandra Gersdorffa, udaliśmy się do siedziby ekspozytury wilenskiej tej instytucji, mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3 celem uzyskania wywiadu.

Nawiązując rozmowę z uprzejmym delegatem G. pytamy: Z jakim postępem postępuje obecnie odzyskanie ubezpieczeniowy i jakie są horoskopy na przyszłość najbliższą?

— Ubezpieczenie t. zw. życiowe—mówi nasz rozmówca—jako najidealniejsza forma oszczędności—znajduje w społeczeństwie naszym coraz żywsze uznanie i zrozumienie. Jestem przekonany, że rozwój tego działu w niedługim już czasie pozwoli nam postawić Polskę na jednym z pierwszych miejsc w Europie. Tutaj zaznaczam, że np. Anglia, nie mówiąc już o Ameryce, ilość ubezpieczonych wyraża w stosunku 100 proc. co znaczy, że każdy obywatel, wykazując swe współczucie, myśli o starości zabezpieczeniu swej rodziny.

— Pozwoli p. delegat zapytać, jak prosperuje w porównaniu z innymi tego rodzaju instytucjami T-wo „Europa”?

— Na tak szczerze zapytanie odpowiedzieć muszę jaknajbardziej rzeczowo.

— Rozwój naszego T-wa określić panu cyfrowo, a najlepiej to zobrazuje stosunek ogólnego zbioru składek poważnych instytucji ubezpieczeniowych do naszego T-wa.

W 1924 r. nasze zbiory stanowiły 10 proc. zbiorów ogólnych, w dwu latach następnych uzyskaliśmy po 16 proc., a w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 23 proc., czyli niemal czwartą część zbiorów wszystkich towarzystw.

Widzimy więc z tego, jakim zaufaniem cieszy się nasza instytucja wśród społeczeństwa i jak się rozwija.

Jeżeli chodzi o ściąganie liczb zbiorów za r. 1927, to zaznaczyć muszę, że składki ubezpieczeniowe T-wa „Europa” wyniosły kwotę zł. 2.936.741 gr. 79.

— Przytoczone ostatnio przez p. delegata cyfry, stanowiące fakt niezaprzeczalny, świadczą o żywotności zarządu T-wa.

— Niezawodnie Zarząd nasz z prezesem p. Heliodorem Wierzbickim, wybitnym fachowcem, jest w samej rzeczy organem przetrwania. W skład jego wchodzi znane jednostki ze świata: ziemianstwo, finansowe, przemysłowe i kupieckie.

— Jakże funkcjonuje ekspozytura wilenska?

— Przynać muszę, że dopiero od połowy r. ub. daje się odczuć silniejszy odruch oszczędnościowy w tutejszym społeczeństwie, tak że rozwój placówki wilenskiej zmusił nas do urządzenia już poważnego biura. Obecnie na czele naszej ekspozytury stoją energiczni i pełni inicjatyw p. Ignacy Mackiewicz i Stefan Markiewicz.

— A z jakiej sfer rekrutują się ubezpieczeni, jeśli można wiedzieć?

— Ze sfer literatnie wszystkich. Ubezpieczają się: urzędnicy instytucji prywatnych i państwowych, lekarze, adwokaci, kupcy, przemysłowcy etc. Co do ostatniego, to skonstruować muszę, iż w czasach ostatnich zauważyliśmy cały długi szereg nazwisk obywatelstwa na liście osób

Wycieczka samochodowa nad jez. Narocz.

W dniu 27-V rb. t.j. w niedzielę odbędzie się wycieczka samochodowa i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Schroniska nad jez. Narocz. Program wycieczki jest następujący:

O godz. 8 m. 30 msza św. celebrowana przez ks. Biskupa Władysława Bandurskiego w jego kaplicy prywatnej w Pałacu przy ul. Uniwersyteckiej 8. Tam też zbiorą się wszyscy uczestnicy wycieczki, biorąc udział w wycieczce. Odjazd nastąpi punktualnie o godz. 9-ej. Po drodze wycieczka ma zwiedzić kościół zabytkowy w Michałszkach i zatrzymać się nad jeziorem Szawskim. Po poświęceniu kamienia węgielnego odbędzie się obiad około godziny 18-ej i o godz. 20-ej nastąpi powrót do Wilna.

Rozkopaliska przy ul. Kalwaryjskiej.

W dniu 27-V rb. t.j. w niedzielę odbędzie się wycieczka samochodowa i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Schroniska nad jez. Narocz. Program wycieczki jest następujący:

O godz. 8 m. 30 msza św. celebrowana przez ks. Biskupa Władysława Bandurskiego w jego kaplicy prywatnej w Pałacu przy ul. Uniwersyteckiej 8. Tam też zbiorą się wszyscy uczestnicy wycieczki, biorąc udział w wycieczce. Odjazd nastąpi punktualnie o godz. 9-ej. Po drodze wycieczka ma zwiedzić kościół zabytkowy w Michałszkach i zatrzymać się nad jeziorem Szawskim. Po poświęceniu kamienia węgielnego odbędzie się obiad około godziny 18-ej i o godz. 20-ej nastąpi powrót do Wilna.

— Ubezpieczenie t. zw. życiowe—mówi nasz rozmówca—jako najidealniejsza forma oszczędności—znajduje w społeczeństwie naszym coraz żywsze uznanie i zrozumienie. Jestem przekonany, że rozwój tego działu w niedługim już czasie pozwoli nam postawić Polskę na jednym z pierwszych miejsc w Europie. Tutaj zaznaczam, że np. Anglia, nie mówiąc już o Ameryce, ilość ubezpieczonych wyraża w stosunku 100 proc. co znaczy, że każdy obywatel, wykazując swe współczucie, myśli o starości zabezpieczeniu swej rodziny.

— Pozwoli p. delegat zapytać, jak prosperuje w porównaniu z innymi tego rodzaju instytucjami T-wo „Europa”?

— Na tak szczerze zapytanie odpowiedzieć muszę jaknajbardziej rzeczowo.

— Rozwój naszego T-wa określić panu cyfrowo, a najlepiej to zobrazuje stosunek ogólnego zbioru składek poważnych instytucji ubezpieczeniowych do naszego T-wa.

W 1924 r. nasze zbiory stanowiły 10 proc. zbiorów ogólnych, w dwu latach następnych uzyskaliśmy po 16 proc., a w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 23 proc., czyli niemal czwartą część zbiorów wszystkich towarzystw.

Widzimy więc z tego, jakim zaufaniem cieszy się nasza instytucja wśród społeczeństwa i jak się rozwija.

Jeżeli chodzi o ściąganie liczb zbiorów za r. 1927, to zaznaczyć muszę, że składki ubezpieczeniowe T-wa „Europa” wyniosły kwotę zł. 2.936.741 gr. 79.

— Przytoczone ostatnio przez p. delegata cyfry, stanowiące fakt niezaprzeczalny, świadczą o żywotności zarządu T-wa.

— Niezawodnie Zarząd nasz z prezesem p. Heliodorem Wierzbickim, wybitnym fachowcem, jest w samej rzeczy organem przetrwania. W skład jego wchodzi znane jednostki ze świata: ziemianstwo, finansowe, przemysłowe i kupieckie.

— Jakże funkcjonuje ekspozytura wilenska?

— Przynać muszę, że dopiero od połowy r. ub. daje się odczuć silniejszy odruch oszczędnościowy w tutejszym społeczeństwie, tak że rozwój placówki wilenskiej zmusił nas do urządzenia już poważnego biura. Obecnie na czele naszej ekspozytury stoją energiczni i pełni inicjatyw p. Ignacy Mackiewicz i Stefan Markiewicz.

— A z jakiej sfer rekrutują się ubezpieczeni, jeśli można wiedzieć?

— Ze sfer literatnie wszystkich. Ubezpieczają się: urzędnicy instytucji prywatnych i państwowych, lekarze, adwokaci, kupcy, przemysłowcy etc. Co do ostatniego, to skonstruować muszę, iż w czasach ostatnich zauważyliśmy cały długi szereg nazwisk obywatelstwa na liście osób

— Ubezpieczenie t. zw. życiowe—mówi nasz rozmówca—jako najidealniejsza forma oszczędności—znajduje w społeczeństwie naszym coraz żywsze uznanie i zrozumienie. Jestem przekonany, że rozwój tego działu w niedługim już czasie pozwoli nam postawić Polskę na jednym z pierwszych miejsc w Europie. Tutaj zaznaczam, że np. Anglia, nie mówiąc już o Ameryce, ilość ubezpieczonych wyraża w stosunku 100 proc. co znaczy, że każdy obywatel, wykazując swe współczucie, myśli o starości zabezpieczeniu swej rodziny.

— Pozwoli p. delegat zapytać, jak prosperuje w porównaniu z innymi tego rodzaju instytucjami T-wo „Europa”?

— Na tak szczerze zapytanie odpowiedzieć muszę jaknajbardziej rzeczowo.

— Rozwój naszego T-wa określić panu cyfrowo, a najlepiej to zobrazuje stosunek ogólnego zbioru składek poważnych instytucji ubezpieczeniowych do naszego T-wa.

W 1924 r. nasze zbiory stanowiły 10 proc. zbiorów ogólnych, w dwu latach następnych uzyskaliśmy po 16 proc., a w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 23 proc., czyli niemal czwartą część zbiorów wszystkich towarzystw.

Widzimy więc z tego, jakim zaufaniem cieszy się nasza instytucja wśród społeczeństwa i jak się rozwija.

Jeżeli chodzi o ściąganie liczb zbiorów za r. 1927, to zaznaczyć muszę, że składki ubezpieczeniowe T-wa „Europa” wyniosły kwotę zł. 2.936.741 gr. 79.

— Przytoczone ostatnio przez p. delegata cyfry, stanowiące fakt niezaprzeczalny, świadczą o żywotności zarządu T-wa.

— Niezawodnie Zarząd nasz z prezesem p. Heliodorem Wierzbickim, wybitnym fachowcem, jest w samej rzeczy organem przetrwania. W skład jego wchodzi znane jednostki ze świata: ziemianstwo, finansowe, przemysłowe i kupieckie.

— Jakże funkcjonuje ekspozytura wilenska?

— Przynać muszę, że dopiero od połowy r. ub. daje się odczuć silniejszy odruch oszczędnościowy w tutejszym społeczeństwie, tak że rozwój placówki wilenskiej zmusił nas do urządzenia już poważnego biura. Obecnie na czele naszej ekspozytury stoją energiczni i pełni inicjatyw p. Ignacy Mackiewicz i Stefan Markiewicz.

— A z jakiej sfer rekrutują się ubezpieczeni, jeśli można wiedzieć?

— Ze sfer literatnie wszystkich. Ubezpieczają się: urzędnicy instytucji prywatnych i państwowych, lekarze, adwokaci, kupcy, przemysłowcy etc. Co do ostatniego, to skonstruować muszę, iż w czasach ostatnich zauważyliśmy cały długi szereg nazwisk obywatelstwa na liście osób

— Ubezpieczenie t. zw. życiowe—mówi nasz rozmówca—jako najidealniejsza forma oszczędności—znajduje w społeczeństwie naszym coraz żywsze uznanie i zrozumienie. Jestem przekonany, że rozwój tego działu w niedługim już czasie pozwoli nam postawić Polskę na jednym z pierwszych miejsc w Europie. Tutaj zaznaczam, że np. Anglia, nie mówiąc już o Ameryce, ilość ubezpieczonych wyraża w stosunku 100 proc. co znaczy, że każdy obywatel, wykazując swe współczucie, myśli o starości zabezpieczeniu swej rodziny.

— Pozwoli p. delegat zapytać, jak prosperuje w porównaniu z innymi tego rodzaju instytucjami T-wo „Europa”?

— Na tak szczerze zapytanie odpowiedzieć muszę jaknajbardziej rzeczowo.

— Rozwój naszego T-wa określić panu cyfrowo, a najlepiej to zobrazuje stosunek ogólnego zbioru składek poważnych instytucji ubezpieczeniowych do naszego T-wa.

W 1924 r. nasze zbiory stanowiły 10 proc. zbiorów ogólnych, w dwu latach następnych uzyskaliśmy po 16 proc., a w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 23 proc., czyli niemal czwartą część zbiorów wszystkich towarzystw.

Widzimy więc z tego, jakim zaufaniem cieszy się nasza instytucja wśród społeczeństwa i jak się rozwija.

Jeżeli chodzi o ściąganie liczb zbiorów za r. 1927, to zaznaczyć muszę, że składki ubezpieczeniowe T-wa „Europa” wyniosły kwotę zł. 2.936.741 gr. 79.

— Przytoczone ostatnio przez p. delegata cyfry, stanowiące fakt niezaprzeczalny, świadczą o żywotności zarządu T-wa.

— Niezawodnie Zarząd nasz z prezesem p. Heliodorem Wierzbickim, wybitnym fachowcem, jest w samej rzeczy organem przetrwania. W skład jego wchodzi znane jednostki ze świata: ziemianstwo, finansowe, przemysłowe i kupieckie.

— Jakże funkcjonuje ekspozytura wilenska?

— Przynać muszę, że dopiero od połowy r. ub. daje się odczuć silniejszy odruch oszczędnościowy w tutejszym społeczeństwie, tak że rozwój placówki wilenskiej zmusił nas do urządzenia już poważnego biura. Obecnie na czele naszej ekspozytury stoją energiczni i pełni inicjatyw p. Ignacy Mackiewicz i Stefan Markiewicz.

— A z jakiej sfer rekrutują się ubezpieczeni, jeśli można wiedzieć?

— Ze sfer literatnie wszystkich. Ubezpieczają się: urzędnicy instytucji prywatnych i państwowych, lekarze, adwokaci, kupcy, przemysłowcy etc. Co do ostatniego, to skonstruować muszę, iż w czasach ostatnich zauważyliśmy cały długi szereg nazwisk obywatelstwa na liście osób

— Ubezpieczenie t. zw. życiowe—mówi nasz rozmówca—jako najidealniejsza forma oszczędności—znajduje w społeczeństwie naszym coraz żywsze uznanie i zrozumienie. Jestem przekonany, że rozwój tego działu w niedługim już czasie pozwoli nam postawić Polskę na jednym z pierwszych miejsc w Europie. Tutaj zaznaczam, że np. Anglia, nie mówiąc już o Ameryce, ilość ubezpieczonych wyraża w stosunku 100 proc. co znaczy, że każdy obywatel, wykazując swe współczucie, myśli o starości zabezpieczeniu swej rodziny.

— Pozwoli p. delegat zapytać, jak prosperuje w porównaniu z innymi tego rodzaju instytucjami T-wo „Europa”?

— Na tak szczerze zapytanie odpowiedzieć muszę jaknajbardziej rzeczowo.

— Rozwój naszego T-wa określić panu cyfrowo, a najlepiej to zobrazuje stosunek ogólnego zbioru składek poważnych instytucji ubezpieczeniowych do naszego T-wa.

W 1924 r. nasze zbiory stanowiły 10 proc. zbiorów ogólnych, w dwu latach następnych uzyskaliśmy po 16 proc., a w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 23 proc., czyli niemal czwartą część zbiorów wszystkich towarzystw.

Widzimy więc z tego, jakim zaufaniem cieszy się nasza instytucja wśród społeczeństwa i jak się rozwija.

Jeżeli chodzi o ściąganie liczb zbiorów za r. 1927, to zaznaczyć muszę, że składki ubezpieczeniowe T-wa „Europa” wyniosły kwotę zł. 2.936.741 gr. 79.

— Przytoczone ostatnio przez p. delegata cyfry, stanowiące fakt niezaprzeczalny, świadczą o żywotności zarządu T-wa.

— Niezawodnie Zarząd nasz z prezesem p. Heliodorem Wierzbickim, wybitnym fachowcem, jest w samej rzeczy organem przetrwania. W skład jego wchodzi znane jednostki ze świata: ziemianstwo, finansowe, przemysłowe i kupieckie.

— Jakże funkcjonuje ekspozytura wilenska?

— Przynać muszę, że dopiero od połowy r. ub. daje się odczuć silniejszy odruch oszczędnościowy w tutejszym społeczeństwie, tak że rozwój placówki wilenskiej zmusił nas do urządzenia już poważnego biura. Obecnie na czele naszej ekspozytury stoją energiczni i pełni inicjatyw p. Ignacy Mackiewicz i Stefan Markiewicz.

— A z jakiej sfer rekrutują się ubezpieczeni, jeśli można wiedzieć?

— Ze sfer literatnie wszystkich. Ubezpieczają się: urzędnicy instytucji prywatnych i państwowych, lekarze, adwokaci, kupcy, przemysłowcy etc. Co do ostatniego, to skonstruować muszę, iż w czasach ostatnich zauważyliśmy cały długi szereg nazwisk obywatelstwa na liście osób

— Ubezpieczenie t. zw. życiowe—mówi nasz rozmówca—jako najidealniejsza forma oszczędności—znajduje w społeczeństwie naszym coraz żywsze uznanie i zrozumienie. Jestem przekonany, że rozwój tego działu w niedługim już czasie pozwoli nam postawić Polskę na jednym z pierwszych miejsc w Europie. Tutaj zaznaczam, że np. Anglia, nie mówiąc już o Ameryce, ilość ubezpieczonych wyraża w stosunku 100 proc. co znaczy, że każdy obywatel, wykazując swe współczucie, myśli o starości zabezpieczeniu swej rodziny.

— Pozwoli p. delegat zapytać, jak prosperuje w porównaniu z innymi tego rodzaju instytucjami T-wo „Europa”?

— Na tak szczerze zapytanie odpowiedzieć muszę jaknajbardziej rzeczowo.

— Rozwój naszego T-wa określić panu cyfrowo, a najlepiej to zobrazuje stosunek ogólnego zbioru składek poważnych instytucji ubezpieczeniowych do naszego T-wa.

W 1924 r. nasze zbiory stanowiły 10 proc. zbiorów ogólnych, w dwu latach następnych uzyskaliśmy po 16 proc., a w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 23 proc., czyli niemal czwartą część zbiorów wszystkich towarzystw.

Widzimy więc z tego, jakim zaufaniem cieszy się nasza instytucja wśród społeczeństwa i jak się rozwija.

Jeżeli chodzi o ściąganie liczb zbiorów za r. 1927, to zaznaczyć muszę, że składki ubezpieczeniowe T-wa „Europa” wyniosły kwotę zł. 2.936.741 gr. 79.

— Przytoczone ostatnio przez p. delegata cyfry, stanowiące fakt niezaprzeczalny, świadczą o żywotności zarządu T-wa.

— Niezawodnie Zarząd nasz z prezesem p. Heliodorem Wierzbickim, wybitnym fachowcem, jest w samej rzeczy organem przetrwania. W skład jego wchodzi znane jednostki ze świata: ziemianstwo, finansowe, przemysłowe i kupieckie.

— Jakże funkcjonuje ekspozytura wilenska?

O kwestie na kolonie letnie.

Nie będę się rozwodził nad kwestią doniosłości kolonii letnich dla naszej młodzieży szkolnej. Dużo już o tem mówiono i pisano. Chciałabym tylko, jako jedna z matek, zwrócić uwagę ogółu na sprawę, na którą o ile mnie się zdaje, nie zwracano dotąd dostatecznej uwagi. Chodzi mnie o zachowanie się publiczności naszej w stosunku do pań kwestarek.

Dziwne są zaiste niekonsekwencje psychologii ludzkiej... Przywykliśmy patrzeć na kwestujących jak na nartretów, mija się ich zazwyczaj wzgardliwie, a w najlepszym razie wrzuca się pieniądze do puszek ze znużoną miną hiszpańskich grandów, a niestety zdarza się często, że pod adresem kwestujących „męczenników” padają epityty i insynuacje, o których lepiej nie wspominać. Chciałabym uprzedzić ogółowi społeczeństwa polskiego w Wilnie, że te kwestarki, które przez trzy dni 26, 27, 28 maja będą kwestowały na ulicach na rzecz kolonii letnich, to są matki, które zamiast korzystać przez dni świąteczne z wycieczek i rozrywek, będą tkwiły w pyłach ulicznych, na upale i deszczu i z ogromnym poświęceniem znosiły dla dobra sprawy impertyencyjne i obojętne rozprawione i wystrojone tłumy.

Zwracam się więc z apelem do publiczności, by zechciała zastanowić się i zdać sobie sprawę z tego, że jeżeli kwestarki mogą męczyć się przez trzy dni kwestując, to przechnie obowiązani są zachowywać się grzecznie i ze zrozumieniem swojego „minimalnego” obowiązku, nie żałując fatygi, wyjąć ten mały pieniądz z portmonetki i wrzucić go do puszek. Niestety bowiem lwia część przechodniów nie daje, bo się poprostu leni sięgnąć do kieszeni, co jest przeciwieństwem w stosunku do kwestujących, które, powiedzmy to sobie raz na koniec wyraźnie, spełniają bardzo ciężki i przykre obowiązek, tem przykrejszy, że mają do czynienia z tak mało kulturalnym tłumem.

Niechże więc nikt z nas nie minie obojętnie w dniu wielkiej kwesty na kolonie letnie dla szkół średnich, pań kwestarek, lecz **zawczasu przygotowane „drobne” wrzuci do puszek.** To takie łatwe, a tak nieskończenie ważne dla przyszłości Polski, Kos.

— Ubezpieczenie t. zw. życiowe—mówi nasz rozmówca—jako najidealniejsza forma oszczędności—znajduje w społeczeństwie naszym coraz żywsze uznanie i zrozumienie. Jestem przekonany, że rozwój tego działu w niedługim już czasie pozwoli nam postawić Polskę na jednym z pierwszych miejsc w Europie. Tutaj zaznaczam, że np. Anglia, nie mówiąc już o Ameryce, ilość ubezpieczonych wyraża w stosunku 100 proc. co znaczy, że każdy obywatel, wykazując swe współczucie, myśli o starości zabezpieczeniu swej rodziny.

— Pozwoli p. delegat zapytać, jak prosperuje w porównaniu z innymi tego rodzaju instytucjami T-wo „Europa”?

— Na tak szczerze zapytanie odpowiedzieć muszę jaknajbardziej rzeczowo.

— Rozwój naszego T-wa określić panu cyfrowo, a najlepiej to zobrazuje stosunek ogólnego zbioru składek poważnych instytucji ubezpieczeniowych do naszego T-wa.

W 1924 r. nasze zbiory stanowiły 10 proc. zbiorów ogólnych, w dwu latach następnych uzyskaliśmy po 16 proc., a w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 23 proc., czyli niemal czwartą część zbiorów wszystkich towarzystw.

Widzimy więc z tego, jakim zaufaniem cieszy się nasza instytucja wśród społeczeństwa i jak się rozwija.

Jeżeli chodzi o ściąganie liczb zbiorów za r. 1927, to zaznaczyć muszę, że składki ubezpieczeniowe T-wa „Europa” wyniosły kwotę zł. 2.936.741 gr. 79.

— Przytoczone ostatnio przez p. delegata cyfry, stanowiące fakt niezaprzeczalny, świadczą o żywotności zarządu T-wa.

— Niezawodnie Zarząd nasz z prezesem p. Heliodorem Wierzbickim, wybitnym fachowcem, jest w samej rzeczy organem przetrwania. W skład jego wchodzi znane jednostki ze świata: ziemianstwo, finansowe, przemysłowe i kupieckie.

— Jakże funkcjonuje ekspozytura wilenska?

— Przynać muszę, że dopiero od połowy r. ub. daje się odczuć silniejszy odruch oszczędnościowy w tutejszym społeczeństwie, tak że rozwój placówki wilenskiej zmusił nas do urządzenia już poważnego biura. Obecnie na czele naszej ekspozytury stoją energiczni i pełni inicjatyw p. Ignacy Mackiewicz i Stefan Markiewicz.

— A z jakiej sfer rekrutują się ubezpieczeni, jeśli można wiedzieć?

— Ze sfer literatnie wszystkich. Ubezpieczają się: urzędnicy instytucji prywatnych i państwowych, lekarze, adwokaci, kupcy, przemysłowcy etc. Co do ostatniego, to skonstruować muszę, iż w czasach ostatnich zauważyliśmy cały długi szereg nazwisk obywatelstwa na liście osób

— Ubezpieczenie t. zw. życiowe—mówi nasz rozmówca—jako najidealniejsza forma oszczędności—znajduje w społeczeństwie naszym coraz żywsze uznanie i zrozumienie. Jestem przekonany, że rozwój tego działu w niedługim już czasie pozwoli nam postawić Polskę na jednym z pierwszych miejsc w Europie. Tutaj zaznaczam, że np. Anglia, nie mówiąc już o Ameryce, ilość ubezpieczonych wyraża w stosunku 100 proc. co znaczy, że każdy obywatel, wykazując swe współczucie, myśli o starości zabezpieczeniu swej rodziny.

— Pozwoli p. delegat zapytać, jak prosperuje w porównaniu z innymi tego rodzaju instytucjami T-wo „Europa”?

— Na tak szczerze zapytanie odpowiedzieć muszę jaknajbardziej rzeczowo.

— Rozwój naszego T-wa określić panu cyfrowo, a najlepiej to zobrazuje stosunek ogólnego zbioru składek poważnych instytucji ubezpieczeniowych do naszego T-wa.

W 1924 r. nasze zbiory stanowiły 10 proc. zbiorów ogólnych, w dwu latach następnych uzyskaliśmy po 16 proc., a w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 23 proc., czyli niemal czwartą część zbiorów wszystkich towarzystw.

Widzimy więc z tego, jakim zaufaniem cieszy się nasza instytucja wśród społeczeństwa i jak się rozwija.

Jeżeli chodzi o ściąganie liczb zbiorów za r. 1927, to zaznaczyć muszę, że składki ubezpieczeniowe T-wa „Europa” wyniosły kwotę zł. 2.936.741 gr. 79.

— Przytoczone ostatnio przez p. delegata cyfry, stanowiące fakt niezaprzeczalny, świadczą o żywotności zarządu T-wa.

— Niezawodnie Zarząd nasz z prezesem p.